Nr. 110. We Lwowie Piątek dnia 20. Kwietnia 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 frg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Péres
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Urzędowe wyjaśnienie.

Naczelne miejsce należy się dzisiejszemu komunikatowi Koła polskiego, w którym urzędownie potwierdzono to, co dotychczas tylko w formie prywatnych wiadomości, za pośrednictwem dzienników, doszło do wiadomości ogółu o omawianej przez nas audjencji p. Jaworskiego u cesarza.

Komunikat ten opiewa:

Na posiedzeniu Koła posłów polskich w dniu 13. kwietnia wieczór toczyły się rozprawy nad pierwszym wnioskiem komisji specjalnej Koła co do zaprojektowanej ustawy opodatkowania wódki. Wniosek ten brzmiał:

„Koło polskie uważa system ryczałtowy (*Pauschalsystem*) opodatkowania za najodpowiedniejszy dla gorzelni rolniczych. Należy więc przedewszystkiem starać się o zachowanie istniejącego prawa wyboru dla gorzelni rolniczej, pomiędzy podatkiem pauszalnym lub podatkiem od produktu. Gdyby zachowanie tego prawa wyboru nie dało się utrzymać, Koło polskie zgadza się na zasadę podatku konsumcyjnego, jedynie pod warunkiem, gdyby w przedłożeniu rządowem wprowadzone zostały zmiany wyrażone w następnych wnioskach komisji".

Rozwinęły się bardzo długie rozprawy nad tym pierwszym wnioskiem komisji i nad równocześnie postawionym przez p. Alfonsa Czajkowskiego następującym wnioskiem: „Poleca się polskim członkom komisji gorzelnianej obronę prawa wyboru dla gorzelń rolniczych, między ograniczonym ryczałtem a podatkiem konsumcyjnym, na okres przejściowy". Rozprawy te zajęły całe posiedzenie w dniu 13. i część następnego, w dniu 14. kwietnia rano. W ciągu tych rozpraw zabierali głos pp.: Grocholski, Szczepanowski, Czajkowski Alfons, Biliński, Rosenstock, Czajkowski Władysław, Hausner, Jaworski, Rutowski, Starzyński, Ruczka, Abrahamowicz, Gniewosz. Wśród tych rozpraw postawił p. Rutowski następujący wniosek: „Koło uznaje system pauszalny za najkorzystniejszy dla gorzelni rolniczych Galicji. Zachowanie prawa wyboru między systemem pauszalnym a systemem podatku od produktu lub konsumcyjnym, uważa za żądanie wielkiej dla kraju doniosłości. Odstąpienie od systemu pauszalnego jest wielką ofiarą, którą Koło spełnić może tylko otrzymując gwarancje, że na zasadzie systemu konsumcyjnego otrzyma rękojmie zapewniające byt gorzelniom rolniczym. Zważywszy, że członkowie „prawicy" subkomitetu oświadczyli członkom polskim, że tego postulatu naszego popierać nie będą, nie chcąc rozbijać „prawicy" w tej sprawie, przekonani, że członkowie „prawicy" uznając znaczną ofiarę z naszej strony — w innych postulatach postawionych przez Koło polskie, pójdą z nami solidarnie, Koło polskie uchwala: Koło polskie zgodzi się na zmianę systemu, jeżeli w przedłożeniu rządowem zostaną wprowadzone zmiany, wyrażone w następnych wnioskach komisji."

Po zamknięciu rozpraw na posiedzeniu 14. kwietnia przystąpiono do głosowania i Koło przeważną większością odrzuciło wszystkie trzy powyższe wnioski.

Na początku posiedzenia Koło posłów polskich w dniu 14. kwietnia, po przedłożeniu przez przewodniczącego Grocholskiego kilkunastu pism do Koła nadeszłych o zmianę ustawy opodatkowania wódki, przewodniczący dał p. Jaworskiemu głos dla udzielenia Kołu ważnej wiadomości. Przedewszystkiem na wniosek przewodniczącego uchwalono j e d n o m y ś l n i e poufność obrad. Jednak ta uchwała została na posiedzeniu w dniu 16go kwietnia uchylona częściowo, z powodu, iż o tych obradach poufnych i posłuchaniu wiceprezesa Koła polskiego u monarchy rozgłoszono w dziennikach wiele mylnych wiadomości.

P. Jaworski, wiceprezes Koła, zabrawszy głos, przedstawił, iż z polecenia monarchy udał się dzisiaj do pałacu cesarskiego i miał posłuchanie u cesarza. Na posłuchaniu tem w rozmowie cesarz oświadczył, iż dobro państwa wymaga, aby zaprojektowana ustawa o opodatkowaniu spirytusu, mająca przynieść skarbom obu połów monarchji większe dochody, przyszła koniecznie do skutku. Gdyby teraźniejsze ministerstwo, w którem cesarz pokłada zupełną ufność, nie zdołało przeprowadzić tej ustawy, musiałby powołać do steru rządu taki gabinet, któryby ją przeprowadził. Na uwagę p. Jaworskiego, iż ta projektowana ustawa nakłada bardzo znaczny ciężar na kraje monarchji, a szczególniej na Galicję, i że idzie nie o odrzucenie ustawy, ale o jej zmodyfikowanie, a mianowicie o zniżenie zaprojektowanej stopy podatkowej, cesarz oświadczył, że właśnie to postanowienie kardynalne o stopie podatkowej jest najważniejsze dla państwa, bo ma zwiększyć dochody skarbu publicznego, których państwo bardzo potrzebuje w teraźniejszem poważnem położeniu politycznem; cesarz ufa, że Polacy, którzy dotychczas nigdy go nie opuścili, gdy chodziło o żywotne interesa państwa, nie opuszczą go i teraz. Do powtórzenia tej rozmowy posłom polskim upoważnił monarcha pana Jaworskiego.

Po udzieleniu Kołu tej wiadomości zawieszono dalsze obrady nad projektem ustawy o opodatkowaniu wódki, odraczając je do posiedzenia wieczornego.

Po otwarciu w dniu 14. kwietnia wieczór przez przewodniczącego Grocholskiego posiedzenia i zawiadomieniu na rannem posiedzeniu obrad poufnych o projekcie ustawy opodatkowania wódki i o politycznem położeniu, w które wstąpiła ta sprawa w następstwie posłuchania p. Jaworskiego u cesarza, poseł Onyszkiewicz zażądał głosu co do formalnego postępowania i przedłożył następujący wniosek: „Wysłać deputację do Najjaśniejszego Pana z przedstawieniem szkodliwego oddziaływania ustawy o podatku spirytusowym na nasz kraj w ogóle, a zwłaszcza wysokości proponowanej stopy podatkowej, bezzasadność ustawowego i nie efektu finansowego i naszą gotowość do ofiar aż do tych granic, do których sięga rzeczywista nasza możność. Odroczyć dalsze obrady nad ustawą, aż do powrotu tej deputacji z posłuchania u Najjaśniejszego Pana."

Poczem zabrał głos poseł Jaworski i zwróciwszy uwagę na przytoczone wyżej słowa monarchy, uczynił wniosek, aby Koło zgodziło się na stopę podatkową zaproponowaną w rządowym projekcie ustawy, t. j. 35 centów od litra alkoholu wyprodukowanego w kontyngencie, a 45 centów od litra alkoholu wyprodukowanego ponad kontyngent i dodał żądanie, aby wniosek ten przyjęto bez dyskusji.

Po krótkiej rozprawie formalnej, w której wniesiono, aby były otwarte rozprawy nad położeniem politycznem i obu postawionemi wnioskami i po zreferowaniu przez p. Jaworskiego dodatkowego żądania, aby wniosek przyjąć bez dyskusji, p. Grocholski otworzył żądane rozprawy. W rozprawach tych zabierali głos pp.: Onyszkiewicz, Abrahamowicz, Wysocki, Chrzanowski, Grocholski, Kopyciński, Szczepanowski, Rutowski, Machalski, Popowski, Hausner. Lecz gdy wielu jeszcze posłów zapisanych było do głosu, odroczono późno w nocy rozprawy do następnego posiedzenia. Na tem następnem posiedzeniu 15. kwietnia ciągnęły się dalej odroczone rozprawy i przemawiali pp.: ks. Czartoryski, Onyszkiewicz, Chrzanowski, Wysocki, Bobrzyński. Po zamknięciu rozpraw przystąpiono do głosowania imiennego, a przewodniczący poddał naprzód pod głosowanie wniosek p. Onyszkiewicza. Wniosek ten odrzucono 30 głosami przeciw 17; mianowicie za tym wnioskiem głosowali: Abrahamowicz, Bartoszewski, Czartoryski, Czajkowski Alfons, Grotowski, Lewakowski August, Lewakowski Karol, Lewicki, Niemczynowski, Onyszkiewicz, Romaszkan, Starzyński, Szczepanowski, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Veihinger, Wysocki. Przeciw wnioskowi głosowali: Benoe, Biliński, Bloch, Bobrzyński, Chamiec, Chotkowski, Chrzanowski, Gniewosz, Gołuchowski, Hausner, Hompesch, Jaworski, Klucki, Kopyciński, Łoś, Machalski, Madeyski, Orzechowski, Popowski, Potocki, Rapoport, Rosenstock, Ruczka, Rutowski, Sawczyński, Serwatowski, Skarszewski, Smolka, Struszkiewicz, Wolański.

Następnie przyszedł pod głosowanie wniosek p. Jaworskiego, który przyjęto 31 głosami przeciw 10; mianowicie za wnioskiem głosowali: Abrahamowicz, Benoe, Biliński, Bloch, Bobrzyński, Chamiec, Chotkowski, Chrzanowski, Gniewosz, Gołuchowski, Hausner, Hompesch, Jaworski, Klucki, Kopyciński, Łoś, Machalski, Madeyski, Orzechowski, Popowski, Potocki, Rapoport, Rosenstock, Ruczka, Rutowski, Sawczyński, Serwatowski, Skarszewski, Smolka, Struszkiewicz i Wolański. Przeciw wnioskowi głosowali: Czartoryski, Czajkowski Alfons, Lewakowski August, Lewakowski Karol, Lewicki, Onyszkiewicz, Romaszkan, Starzyński, Szczepanowski, Wysocki, razem 10 głosów.

Po tem głosowaniu i po krótkich rozprawach nad wnioskiem p. Abrahamowicza brzmiącym: „Koło polskie przez prezydjum swe złoży oświadczenie Najj. Panu, że poddając się jedynie woli Jego, przyjmuje proponowaną stopę podatkową od wódki, pomimo że ta stopa znacznie przekracza siłę podatkową kraju i nakłada nań wielkie ofiary." Wniosek ten odrzucono bardzo przeważną większością.

Wreszcie na posiedzeniu tem wyznaczono kandydatami Koła do komisji izbowej, mającej roztrząsać ustawę zmieniającą urządzenie gmin wyznaniowych izraelickich: Blocha, Czartoryskiego, Gniewosza, Kopycińskiego, Rosenstocka; zaś do komisji roztrząsającej ustawę przeciw anarchistom p. Lewickiego.

Ferry przeciw Boulangerowi.

Donieśliśmy już, że w Epinal wystąpił Ferry z mową w obec zgromadzenia liczącego przeszło 6.000 słuchaczów, w której prócz obrony polityki oportunistów, miał głównie na celu osłabienie wpływu Boulangera przez wykrycie właściwego znaczenia i wykazania, do czego Boulangeryzm dąży. Silniejsze ustępy jego mowy przytaczamy poniżej w streszczeniu.

„W Europie wszyscy są przekonani — mówił Ferry — o naszych zamiarach pokojowych i mniemają, że jesteśmy wyleczeni od zarazy cezaryzmu. Jeśli Francja bez ważnego powodu dla prostych mrzonek w paru tygodniach utraci ten kapitał dobrej opinji, to okaże, że niczego się nie nauczyła i nic nie zapomniała, i będą mogli znów mówić że rząd we Francji zawisł od krzyku na ulicy i od syndykatu niektórych dzienników, które fałszywemi doniesieniami, obrazkami i śpiewkami zatruwają opinję publiczną i kraj w ten sposób chcą zdobyć, jak się nowe lekarstwo lub nowe przedsiębiorstwo przemysłowe w świat rzuca. (Śmiech). Gdyby Francja nagle przypadkowi lub reklamie wolność polityczną poświęciła, gdyby ten rozumny i dumny lud po raz drugi w latach czterdziestu do tego doszedł, iżby uważał mierność za jeniusz, a Katilinę za Washingtona, wtedy powstałoby w Europie dla ludu, który do tego stopnia poniżenia i szaleństwa doszedł, najwyższe lekceważenie. Dyktatura wojskowa, jaką nam grożą, byłaby nietylko upadkiem w oczach Europy, lecz Europa zyskałaby przekonanie, że nowy plebiscyt nie mógłby się ustalić i żyć bez wojny. Parodja cesarstwa staje się zupełną z wyrzeczeniem: Boulanger to pokój. Poza salą jadalną p. Rocheforta nikt w to nie wierzy. Patrjoci, którzy mnie słuchacie, wysnujcie wasze wnioski i miejcie się na baczności. Obowiązkowi memu pozostanę wiernym aż do końca. Pierwszy zapowiedziałem niebezpieczeństwo. Za to byłem ofiarą pogardy. Nazwisko moje przeciwstawiono temu, który się stał hasłem wszystkich rewolucjonistów i wszystkich spiskowców. Nie wiecie, jaki mi tem wyświadczacie honor. Przyjmuję go tak, jak również nowe niebezpieczeństwo". (*Huczne oklaski*).

W ciągu swej mowy rzekł Ferry, co następuje: „Czyż nie mamy przed oczyma plagjatów 2. grudnia. Nie poznajemyż obłudnych formuł, podstępnej mowy, grożącej dwuznaczności? (*żywe oklaski*). Tym razem jednak nie ulegniemy. Instytucje nasze bronić będą Francję przed niebezpieczeństwami i hańbą dyktatury. Zdrada nie wychodzi, jak przed 40 laty, z pałacu elizejskiego. Mamy prezydenta rzeczypospolitej, wybranego na lat 7, który urzędu swego nie odda tym, co za nim gonią. Mamy senat, który się nie da poprostu połknąć. W walce przeciw duchowi cezaryzmu i plebiscytu, każda z władz publicznych zna swój obowiązek. Izba może zdobyć znowu swój teren, pozostawiając na boku wszelkie dźwięczne programy i tworząc pracowity, stały, słuszny i pokojowy rząd. My oportuniści nie mamy przeciw gabinetowi Floqueta żadnego z góry powziętego uprzedzenia. Żądamy od niego tylko jednego, aby w obec Boulanżeryzmu przybrał czynną i walczącą postawę. Niechaj nas rząd wyprzedza w walce przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, a przeciw ruchowi imperialistowskiemu i plebiscytowemu utworzy się istna koncentracja (*żywe oklaski*). Rząd ma obowiązek działać, a republikanie mają obowiązek zapomnieć swych waśni i swych niezgód. Niech nas zgromadzą do walki, a będziemy posłuszni" (*Żywe oklaski*).

Ostateczny obrachunek.

Monachijska *Allg. Ztg.* omawiając kryzis kanclerską, między innemi pisze jak następuje:

„Nie chcemy wchodzić w bliższe ocenienie społecznych i politycznych zboczeń, jakie przy tej sposobności wyszły na jaw ku wielkiemu zdziwieniu niewtajemniczonego widza. Nie chcemy powtarzać tych obelżywych słów, któremi starano się wykazać, jakoby cesarz chwycił się polityki zgubnej dla kraju i które skierowano przeciw jego małżonce w celu wzniecenia ku niej nienawiści. Już gdyby tak wyraźna obraza majestatu nie była widoczną dla tych, którzy mają inaczej czujne oko na obrazę osób dużo mniej wysoko położonych, to powinno się było o tem nie zapominać, że cesarz Fryderyk złożył już zbyt wiele dowodów, tak słowem jak czynem, iż był i jest wiernym i pierwszym synem swej niemieckiej ojczyzny. Nie dosięgną go też strzały niskich posądzeń i padną raczej na tych, którzy je nań wyrzucili, jak nie mniej nie pozbawią cesarzowej aureoli, jaką ją otacza jej tak wielkie poświęcenie i troskliwość o zdrowie małżonka, cesarzowej, której jedynie naród niemiecki zawdzięcza, iż na tronie pierwszego cesarza Niemiec, zasiada tak godny jego następca.

Skoro jednak książę Bismark za rządów Wilhelma, którego był wiernym doradcą i pomocnikiem, zdobył sobie nieporównane zasługi, napełniające serca niemieckie uczuciem wdzięczności — wówczas niemniej odpowiedniem dla jego stanowiska byłoby, gdyby zechciano takowe przeciwstawić stanowisku monarszemu i w ten sposób próbować siły wpływu, jaki kanclerz posiadał za dawnego pana. Skoro zgrzybiały cesarz pod koniec żywota oświadczył, że pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na rozłączenie z kanclerzem, trudno o różnicę zdań w ocenieniu motywów tego postanowienia. Przeniesienie tego stosunku na czas rządów cesarza Fryderyka i gwarancja tegoż trwałości, jakiej domagali się politycy z Berlina i Wrocławia, nie da się pogodzić z zasadą monarchizmu nawet wówczas, gdy sytuacja polityczna na wewnątrz i na zewnątrz kraju wymaga wytrwania na stanowisku ze strony zasłużonego męża stanu.

W myśli księcia kanclerza nie mógł postać zamiar, podsuwany mu przez prasę, próbowania swych sił lub też stanowienia przykładu na przyszłość.

Tem mniej myśl podobną mógł powziąć monarchista czystej wody, który wie, czem są Hohenzollerny dla Prus i całych Niemiec. Zupełnie wreszcie niestosownem byłoby tego rodzaju wystąpienie przeciw monarsze w chwili, gdy życiu jego groziło niebezpieczeństwo — wówczas postępowanie takie byłoby po prostu zbrodnią stanu, chociażby raczej spowodowaną zaślepieniem niż złą wolą.

Mowa dr. Gregra.

Jedną z najostrzejszych mów wygłoszonych w czasie rozpraw budżetowych austrjackiej izby posłów a krytykujących rządy hr. Taaffego w sposób nader bezwzględny było przemówienie przewódcy młodoczechów dr. Gregra. Oświadczywszy, że on i jego towarzysze nie dlatego będą głosować przeciw budżetowi, jakoby chcieli odmówić państwu środków istnienia, ale dla zaznaczenia niezadowolenia narodu czeskiego, przechodzi punkt za punktem mowę tronową z 8. października 1879, określającą program rządów hr. Taaffego. Zaznacza przedewszystkiem, że nie istnieje taka łączność między Czechami a Austrją, jaka być powinna, cesarz bowiem dotychczas nie koronował się jako król czeski, nad czem naród czeski mocno ubolewa. Rząd jako program — mówił dalej dr. Gregr — postawił „rozwój idealnych i materjalnych interesów równą pieczą otaczać" a do tego przedewszystkiem zaliczać należy rozwój narodowości, wolność obywatelską, prawo zgromadzeń i stowarzyszeń i wolność prasy. Praw tych gwarantowanych zasadniczemi ustawami, w ciągu dziewięcioletniej swej działalności gabinet hr. Taaffego nie uwzględniał. Naród czeski musi ustawicznie walczyć o swą egzystencję narodową. Hr. Taaffe nie dąży wprawdzie do germanizacji brutalną drogą gwałtu, ale stałem zapuszczaniem trucizny. W sposób ledwie dostrzegalny ale konsekwentny jad germanizacyjny jest zastrzykiwany. Na kolejach używany jest język niemiecki, egzamina w wyższych szkołach składane są w języku niemieckim, w wojsku oficerowie używający rodzinnej mowy uważani są jako przestępcy, każdy list rekomendowany niemiecką pieczęcią opatrzony. Gdyby ministerstwo dziś zakończyło swój żywot, płakanoby nie innemi łzami jak łzami, za straconym czasem i poniesionemi ofiarami. Wolność prasy, powiada mowca, jest czczym frazesem. Objektywne postępowanie przy konfiskatach istniało wprawdzie już za poprzedniego gabinetu ale to obecnego nie usprawiedliwia, 9 lat, to dość długa przestrzeń czasu do przeprowadzenia zmiany. Zresztą za p. Prażaka konfiskują jeszcze troskliwiej aniżeli da-

---

O KOBIETĘ!

Ustęp z przeszłości Lwowa.

Głęboka cześć dla kobiet charakteryzowała od dawna naszych praojców w obec całej Europy. Rycerski w obec kobiet Francuz, Włoch namiętny i Hiszpan przy gitarze nucący serenadę na cześć pani swego serca, ustąpić muszą pierwszeństwa Polakowi, który z miłością dla ukochanej łączy szacunek, dla którego Bóg, ojczyzna i kochanka były i są najdroższym skarbem.

Sądy miłości, ckliwe trubadurów i minnensängerów trele nie licowały z rycerską naturą naszych ojców. Kochano się raz w życiu. Zawiedziony w miłości, przywdziewał kaptur mniszy lub spieszył na kresy, by w tańcu z pohańcem zapomnieć o niewiernej, przeboleć utraconą.

Nawet wówczas, gdy za Sasów nierząd i swawola rozwielmożniły się w rzeczypospolitej, gdy za Stanisława Augusta zgnilizna moralna toczyła jej podstawy, zdrowy i niezarażony zepsuciem stolicy i dworu ogół narodu pozostał wierny tradycji, każącej czcić w kobiecie matkę, siostrę, kochankę i żonę.

Stawać w obronie słabszych, uciśnionych było zawsze zwyczajem Polaka, cóż dopiero gdy pomocy rycerskiego ramienia zapotrzebowała młoda i piękna kobieta?...

W dziejach Lwowa spotykamy w drugiej połowie ośmnastego wieku głośny wypadek arcyromantyczny, choć o romantyzmie nikomu się jeszcze nie śniło.

Było to na lat kilka przed zaborem Galicji przez Austrję.

Głośny po dziś dzień na Rusi Czerwonej Mikołaj Bazyli Potocki, znany ogółowi pod nazwą starosty Kaniowskiego, bywał częstym gościem we Lwowie.

Gość to był straszny. Otoczony zgrają nadwornych kozaków, drwił sobie z *krygsrechtu* i z pana Korytowskiego, komendanta miasta, batożył Bernardynów, strzelał żydów jak wróble, a dla sławetnych mieszczan był postrachem gorszym od Tatarów.

Świątobliwy arcybiskup Sierakowski nie szczędził możnemu swawolnikowi rad, przestróg i upomnień.

Skruszony niemi pan starosta postanowił ożenić się.

Jeden z jego ekonomów, Dąbrowski, miał córkę urodziwą. Z tą się ożenił, mimo krzyku i protestu całej swej rodziny. Widocznie jednak nie miłość, lecz szał chwilowy, fantazja przelotna magnata, skojarzyły to nieszczęsne małżeństwo.

Nie długo po ślubie pan starosta rozpoczął traktować żonę jak niewolnicę. W chwilach złego humoru zasadzał ją do aresztu w kozackiej kordygardzie. Lepiej wtajemniczeni twierdzili, że szalony starosta żonę każe siec rózgami...

Oburzano się ogólnie, litowano się nad biedną kobietą, któż wszakże mógł się odważyć, by wyrwać nieszczęśliwą z rąk srogiego tyrana. A jednak znalazł się taki śmiałek, który nieznając wcale starościny, postanowił stanąć w jej obronie.

Był nim Józef hrabia Godzki, dziedzic poblizkiego Jaryczowa. Równie jak Kaniowski był Godzki awanturnikiem, lecz w nierównie szlachetniejszym stylu. W pierwszej młodości ujmując się za krzywdę ojcu wyrządzoną wypoliczkował marszałka Bielińskiego i uszedł do armji starego Fryca, gdzie szaloną brawurą dobił się szlif kapitana. Za awanturę wyprawioną w Kamieńcu, gdzie rozprószył cały garnizon, odpokutował dwuletniem więzieniem w twierdzy.

Młody, przystojny, zawołany rębacz i herkulesową obdarzony siłą, zarazem dziedzic olbrzymiej fortuny był ulubieńcem dam wyższego towarzystwa.

Wiadomość o barbarzyńskiem traktowaniu żony przez Potockiego, oburzyła Godzkiego, który przy pierwszem spotkaniu ze starostą we Lwowie nie zawahał się wypowiedzieć mu słowa prawdy w oczy.

Kto ci dał prawo napominać mnie — hardo odpowiedział Kaniowski.

Prawo mam Boskie i natury, które nakazuje miłość bliźniego. Ono mię upoważnia, abym ratował tę nieszczęśliwą — zawołał Godzki.

Niebawem spełnił groźbę.

W kilka dni później w ośmdziesiąt koni nadwornej swej milicji najechał Zbaraż, gdzie rezydował Potocki.

Niespodziany napad dokonany wśród białego dnia przeraził Kaniowskiego, który wcale nie grzeszył odwagą. Kozactwo jego poszło w rozsypkę i Godzki stał się panem sytuacji.

Piękna starościna, przerażona odgłosem walki, padła zwycięzcy do nóg, błagając o życie.

Rycerski młodzian na widok biednej ofiary Kaniowskiego uczuł w sercu, że oprócz litości budzi się w niem nowe uczucie.

Pamiętał jednak, że nadobna branka była żoną innego.

Uspokajał ją o ile możności i przedstawił zalęknionej plan dalszego działania, którego ostatecznym celem miał być rozwód. Tegoż samego dnia Potocka opuściła Zbaraż. Godzki odprowadził ją do Lwowa, gdzie w klasztorze Benedyktynek winna była znaleźć bezpieczne schronienie.

Godzki w jej imieniu wydał niebawem pozwy do rozwodu.

Groźny starosta miotał się w bezsilnym gniewie. Pragnął zemsty i wywarł ją na Bogu ducha winnych rodzicach żony.

Wysłane kozactwo zniszczyło cały dobytek Dąbrowskich.

Minęło kilka tygodni.

Hrabia Józef wyjechał ze Lwowa do Jaryczowa. Z czego skorzystał Kaniowski, napadł na klasztor Benedyktynek i porwał żonę.

Litościwa jakaś dusza zawiadomiła bezzwłocznie Godzkiego o dokonanym gwałcie.

Co żywo puścił się w pogoń za Kaniowskim i dognał go o cztery mile za Lwowem w przydrożnej karczmie. Wszczęła się zacięta walka. Godzki wraz z swą drużyną uderzył na oblężonych w karczmie. Kilkunastu ludzi z obu stron legło, hrabia odniósł postrzał w ramię, mimo to jednak napierał tak dzielnie, iż po chwili Potocki poddał sromotnie tyły i uszedł zostawiając żonę w ręku zwycięzcy.

W tryumfie powracał Godzki do Lwowa z panią starościną, lecz przerażone napadem Kaniowskiego mniszki nie chciały przyjąć jej ponownie w gościnę. *Nolens, volens* zabrał pan Godzki Potockę do Jaryczowa.

Kaniowski nie długo pozostawił ich w pokoju.

Zebrawszy kilkuset ludzi dwukrotnie atakował Godzkiego w jego rezydencji. Odparty za pierwszym razem z niemałą konfuzją, powrócił niebawem z większą siłą, wiodąc za sobą dwie armaty.

Osaczywszy wszystkie przejścia wysłał starosta do Godzkiego posła z groźbą, że jeżeli mu żony nie odda, to całe miasteczko puści z dymem. Hrabia niemniej hardo odparł pogróżkę. „Żony nie oddam" — pisał do Kaniowskiego — „boś jej nie wart, a to tem bardziej, że groźby się nie boję i ulegać jej nie zwykłem. Jeżeli spalisz Jaryczów, mam się na czem odwetować — spalę twoich pięć miasteczek!"

W obec takiej determinacji Kaniowski zaniechał oblężenia i jak niepyszny ciągnął ku domowi. Tymczasem Godzki puścił się za nim w pościg, napadł nań niespodzianie, wysiekł moc ludzi i armaty zabrał.

Tak mijały dni i miesiące. Proces rozwodowy nie postępywał, gdyż starosta nie chciał zezwolić na rozwód, a pani Potocka mieszkała ciągle pod opieką Godzkiego.

Minęły dwa lata od chwili jej porwania, mimo to niepewne położenie biednej kobiety w niczem się nie polepszyło.

Prosty przypadek nadał smutnej tej sprawie niespodziewany obrót.

W przejeździe znalazł się Kaniowski w Glinianach i zwykłym swym trybem stanął wraz z swymi kozakami w karczmie na popas. Za chwilę, nic nie wiedząc o swym wrogu, wjechał do miasteczka Godzki. Zaatakować starostę, było dlań dziełem jednej chwili.

Kozactwo, zamknięte w karczmie, broniło rozpaczliwie swego pana, lecz popici i otoczeni ze wszech stron, nie zdołali sprostać atakującym. Już wrota gospody poczęli rąbać ludzie Godzkiego, gdy starosta, nie widząc innej drogi ratunku, jął umykać tylnem wyjściem z karczmy i wpadł w ręce nastawionej nań zasadzki.

Schwytany, stał się więźniem Godzkiego i musiał przystać na dyktowane przezeń warunki. Zezwolił więc na rozwód z żoną, przyrzekł jej zapis 150.000 złotych a nadto rodzicom jej wynagrodził poniesione w majątku straty. Zobowiązał się w końcu do spełnienia przyrzeczenia w ciągu czterech tygodni, a to pod grozą pojedynku.

Groźny Kaniowski bał się pojedynku jak ognia i nigdy w życiu nie stanął nikomu do rozprawy. Godzki na szablę, szpady, pistolety, bił się i strzelał jak mistrz...

W zamian przyrzekł hrabia staroście, że po ukończeniu rozwodu Potockę zaślubi i że zapisze jej na swym majątku sto tysięcy złotych prostym długiem. Wreszcie przyrzekł zwrócić Kaniowskiemu zabrane armaty i zdobyte na nim trofea wojenne.

Obaj przeciwnicy zaprzysięgli sobie wieczną przyjaźń i zgodę, wymienili między sobą portrety i rozjechali się w najlepszem porozumieniu.

Wymówił sobie nadto starosta pożegnanie z żoną. Hrabia przyzwolił, więc niebawem przybył Kaniowski do Jaryczowa w gościnę. Na klęczkach prosił starościnę o przebaczenie; klejnoty, perły i tysiąc dukatów ofiarował jej w darze.

Była to jedna z niewielu chwil jasnych w życiu szaleńca.

Potocka powróciła następnie do Benedyktynek we Lwowie i proces rozwodowy, ułatwiony zezwoleniem starosty, szybko zbliżał się ku końcowi.

Kaniowski święcie dotrzymał traktatu Glinianskiego podobnie jak Godzki, który po dopełnionych formalnościach rozwodu zaślubił piękną starościnę.

Zaniechał hulaszczego życia, ustatkował się, słowem z zuchwałego Donżuana przedzierżgnął się w najprzykładniejszego małżonka.

Niestety, szczęście w małżeńskiem pożyciu nie było dlań sądzonem. Hrabina na pewnym wieczorze tańcującym potknęła się na posadzce i upadła na wznak. Drobny ten na pozór wypadek pociągnął za sobą fatalne następstwa. Pani Godzka rozchorowała się na dobre, słabość jej przeciągnęła

-wniej. *Narodni Listy* uległy konfiskacie za jego rządów 311 razy. Pisma są konfiskowane jeżeli tylko nie uznają, że hr. Taaffe jest najdzielniejszym ministrem — a najboleśniejsze jest to, że za samo doniesienie prawdy bywają dowolnie przez prokuratorów zabierane. Dr. Gregr przytacza cały szereg interesujących wypadków konfiskaty i mówi, że pod tym względem rząd przestrzega maxymy „*nulla dies sine linea*."

W dalszym ciągu obszernie omawiał przewódca młodoczechów zakazywanie zgromadzeń i ich rozwiązywanie. Dowolność biurokratyzmu pod pokrywką konstytucjonalizmu, oto charakterystyka postępowania obecnego gabinetu.

Finanse uległy również surowej krytyce dra Gregra. Dochody wzrosły o 130 miljonów rocznie, a dług państwowy podniósł się o 523 miljonów. Stan pojedyńczych krajów pogorszył się, czego dowodem ogólne ubóstwo, wzrost długów hipotecznych, egzekucje, wychodźtwo do Ameryki. Zapomniano, że siła państwa, to siły pojedyńczych obywateli, a te są już na wyczerpaniu.

Ostre to przemówienie swoje zakończył dr. Gregr oświadczeniem, że młodoczesi nie robią opozycji przeciw programowi rządowemu, ogłoszonemu w mowie tronowej, są bowiem zwolennikami tego programu, ale jak byli od r. 1879 przyjaciółmi ministra-prezydenta, hr. Taaffego, tak od r. 1888 muszą być jego zdecydowanymi przeciwnikami a to z powodu nieurzeczywistnienia tego programu.

Boulangeryzm i Bonapartyzm.

Oportuniści pragnąc się łudzić, usiłują pocieszyć się w ten sposób, że zwycięztwo Boulangera jest wyłącznie skutkiem monarchistycznych usposobień wyborców północnego departamentu, że natomiast republikanie powstrzymali się od głosowania. Przypuszczenie to jest na pierwszy rzut oka mylne; doświadczenie poucza nas wymownie, iż najczęściej powstrzymują się od głosowania indyferentni, nie zaś ludzie stronnictw, następnie nie jest podobnem do wiary, ażeby w obec tej nadzwyczajnej agitacji, jaką rozwinięto przeciw Boulangerowi, republikanie w czasie głosowania zasiedli w domu. Opierając się zaś na tem słusznem przypuszczeniu, musimy na podstawie cyfr przyjść do przekonania, że w północnym departamencie, przy całej agitacji znalazło się ledwie 72 tysięcy stanowczych republikanów — wszyscy zaś inni przeszli na stronę monarchistów, nie zaś tylko do stronnictw istniejących obecnie stanu rzeczy. Nad tymi ostatnimi zastanawiać się nie potrzebujemy, ale monarchiści są nader zajmującym dla badacza objawem. Czyż byli to tylko Bonapartyści, czy i Orleaniści, którzy dopomogli do wyboru Boulangera? Departament północny uchodził zawsze za centrum bonapartyzmu, podczas gdy Orleaniści są tam tylko w małej ilości zastąpieni, wybór więc z dnia 15. kwietnia najsłuszniej pojmować należy jako owoc kompromisu Boulangeryzmu z Bonapartyzmem. Jaką jednak jest rachuba Bonapartego, który postąpił sobie tak zaangażować do obalenia rzeczypospolitej? Wszak Boulanger najprawdopodobniej dąży do dyktatury, opartej na fikcjach demokratycznych, a to jest także celem Bonapartyzmu, który dyktaturę uważa za przywilej członków ekscesarskiej rodziny. Boulanger dąży do plebiscytu, do tego samego celu dąży i pretendent, jakże się te sprzeczne interesy pogodzą? Co najwyżej możnaby przypuszczać, że jeżeli ten punkt już nie został omówiony, to Bonapartyści popierają Boulangera tylko dlatego, ażeby łowić ryby w mętnej wodzie i skorzystać dla siebie z zamięszania, jakie wybór ten pociągnąć za sobą musi.

Stanowisko Orleanistów w obec Boulangeryady jest oczywiście zupełnie innem. Stronnictwo to, pominąwszy kwestję dynastyczną, stoi najbliżej t. z. lewego centrum, umiarkowanych republikanów, którzy w przeważnej części niegdyś nawet do Orleanów należeli, a wrócili się do republiki, gdyby było jawnem, że restauracja jest niemożliwa, a stworzyć by mogła republikę umiarkowaną. I według praw loiki Orleaniści drogi dotychczasowej opuszczać nie powinni — ale i w tem stronnictwie są gorętsze żywioły — które w obec radykalnych dążeń republiki gotowe są zerwać z dotychczasową tradycją. Jeżeli te żywioły zwyciężą, to sprawa Boulangera znacznie naprzód postąpi.

Akcja ratunkowa dla powodzian.

Zarządzone przez Wydział krajowy dochodzenia szkód spowodowanych ostatnią klęską powodziową, wykazały nader smutne rezultaty. Chociaż tegoroczna powódź zatorowa nieprzybrała tak wielkich rozmiarów, jak w roku 1884, mimo to niektóre powiaty, jak: Tarnobrzeski i brzeski poniosły tak dotkliwą klęskę, iż bez znaczniejszej pomocy państwa i kraju nie będą w stanie podźwignąć się z upadku. Wielka ilość bydła, koni, trzody i drobiu, oraz wszystkie zapasy zboża, paszy i kartofli zostały zniszczone. Wiele domów woda uniosła, a bardzo wiele uszkodziła. Zasiewy ozime w większej części zniszczone, na wiosenne zaś nie stało ziarna.

Urzędowe wykazy szkód sporządzone przez Wydziały powiatowe obejmują jedenaście powiatów dotkniętych klęską powodziową.

Pierwsze miejsce zajmuje powiat tarnobrzeski, który wykazuje 30 gmin i 12 obszarów dworskich zatopionych z ludnością 28.677 i obszarem dotkniętym powodzią 21.717 morgów. Wysokość szkody oszacowaną została na 389.819 zł.

Wydział powiatowy prosił o zapomogę w kwocie 12.475 zł. i bezprocentową pożyczkę 30.000 zł.

Powiat brzeski wykazuje 11 gmin i 8 obszarów dworskich, z ludnością 10.928, obszarem ziemi 4.507 morg. Szkodę obliczono na 125.822 zł., a żądano 9.000 zł. zapomogi i 16.000 zł. bezprocentowej pożyczki.

Powiat niziański 20 gmin 13 obszarów dworskich, 23.553 ludności 2.622 morgów; szkoda wynosi 51.495 zł., żąda 560 zł. zapomogi (?!).

Powiat łańcucki 22 gmin, 13 obszarów dworskich 17.232 ludności, 4.919 morg., szkoda 51.494 zł., żąda 9.000 zł. zapomogi.

Powiat wielicki 19 gmin, 10 obszarów dworskich, 15.268 ludności, 744 morg., szkoda 38.700, żąda 7.819 zł. zapomogi.

Powiat krakowski 24 gmin, 12 obszarów dworskich, 16.036 ludności, 5334 morgów, szkoda 38.193 zł., żąda 4.400 zł. zapomogi.

Powiat dąbrowski 12 gmin, 6562 ludności, 19.662 morgów, szkoda 16.363, żąda 1.700 zapomogi.

Powiat bocheński 4 gmin, 3 obsz. dwors., 2.137 ludn., 658 morg., szkoda 15.699 zł., żąda 2.690 zł. zapomogi.

Powiat tarnowski w 3 gminach wynosi szkoda 3.059 zł., żąda 450 zł. zapomogi.

Powiat mielecki w 11 gminach wynosi szkoda 2.500 zł., żąda 500 zł. zapomogi.

Powiat rzeszowski w 2 gminach wynosi szkoda 2.217 zł., żąda 500 zł. zapomogi.

Ogółem zatem dotkniętych zostało powodzią 158 gmin i 68 obszarów dworskich z ludnością 119.393 i obszarem 60.163 m. Szkody wynoszą 739.577 zł., a doliczywszy do tego uszkodzenia wałów ochronnych obliczone na 66.092 zł., otrzymamy ogólną sumę szkód wynoszącą kwotę **805.669 zł.**

Obszar, na którym zator rzeczywistą szkodę wyrządził, wynosi wprawdzie tylko 60.163 morgów, teren jednak jaki był pod wodą jest daleko większy.

Zator zniszczył w zupełności 46 domów mieszkalnych i 33 budynków gospodarczych, uszkodził zaś 1048 domów mieszkalnych i 951 budynków gospodarczych, przez co wyrządził szkodę na 92.716 złr., nadto w utopionym inwentarzu żywym 10.716 złr., a w zapasach żywności, oraz karmy dla bydła 132.997 złr.

Szkody w plonach wykazały powiaty blisko na pół miljona, suma ta wyniesie jednak w rzeczywistości daleko więcej, jeśli się zważy, że szkody szacowano wówczas, gdy dostęp jeszcze nie wszędzie był możliwym, uwzględniano zatem tylko ten obszar, który został przez kry lodowe zniszczony, lub też piaskiem był zasypanym.

Największą klęskę, jak to już wyżej nadmieniliśmy, poniósł powiat tarnobrzeski, gdzie woda z powodu zatoru 10 dni na obszarze wynoszącym do 200 kilom. [], tj. 34.000 morgów. W powiecie tym zniszczył zator 20 domów mieszkalnych i 18 budynków gospodarczych, uszkodził zaś 228 domów mieszkalnych i 82 budynków gospodarczych. Szkody w zabudowaniach wynoszą tu 43.624 złr., w żywym inwentarzu 6049 złr., w żywności dla ludzi i karmie dla bydła 58.609 złr., w zniszczonych zaś plonach, które zasypane zostały przeważnie piaskiem, 240.637 złr. Wiele powiatów, jak to z powyższego zestawienia się okazuje, zażądało dość skromnych kwot zapomogowych w stosunku do poniesionych strat, zapewne w przypuszczeniu, że rząd niebawem zarządzi w tych okolicych wykonanie znaczniejszych robót około wałów ochronnych i rekonstrukcji dróg publicznych, celem dostarczenia zarobku ludności dotkniętej klęską powodzi.

O ile nam wiadomo odbyły się już nawet wspólne konferencje delegatów rządu i Wydziału krajowego celem omówienia akcji ratunkowej. Za najnaglejszą sprawę uznano jeszcze w zeszłym miesiącu natychmiastową naprawę zerwanych lub uszkodzonych wałów ochronnych, ażeby przedewszystkiem zabezpieczyć okolice dotknięte tegoroczną powodzią przed spodziewanemi w czerwcu lub w lipcu wylewami, które niewątpliwie nastąpią, skoro dłuższe deszcze zazwyczaj w tych miesiącach padające, przyczynią się do stopnienia śniegów w górach. O zarządzeniu naprawy wałów nic dotąd jednak nie słychać. Na konferencji tej postanowiono również przeprowadzić dochodzenie co do rozmiarów szkód wyrządzonych ostatnią klęską powodziową, a na podstawie zebranych dat miało namiestnictwo przedstawić rządowi centralnemu swe wnioski na udzielenie zapomogi z funduszów państwowych. Odnośne daty zostały już zebrane, szkody zlikwidowane, dalszą akcję ratunkową utrzymuje jednak rząd w tajemnicy. Może przygotowuje dla naszego kraju nową niespodziankę, w rodzaju regulacji rzek, która od lat kilku błąka się po biurach ministerjalnych.

Zanim jednak regulacja naszych rzek przyjdzie do skutku, przypominamy rządowi, że w skutek ostatniej powodzi w niektórych okolicach większa część zasiewów przepadła, wiele gruntów zdarła woda, inne zasypała piaskiem. Prócz dobytku t. j. inwentarza żywego utracili włościanie wszelkie zapasy zboża w ziarnie, paszy i kartofli. Ludziom dotkniętym powodzią brak środków do życia, oraz funduszów na paszę dla bydła. Jeżeli zatem wdrożona akcja ratunkowa nie dozna większego pospiechu, gotowiśmy jeszcze dojść do tego smutnego rezultatu, że ludność dotknięta klęską powodzi znajdzie się raptem bez zarobku i środków do życia, a cały pozostały po katastrofie żywy inwentarz wyginie dla braku paszy.

Korespondencje.

Kraków 18. kwietnia.

(*Ostatni hołd pamięci prof. Wróblewskiego.*)

Ze wspaniałością, jakiej dawno już nie widzieliśmy w Krakowie, oddano dziś dobrze zasłużony hołd pamięci najzakomitszego z profesorów krakowskiej wszechnicy, Zygmunta Wróblewskiego.

Przez dzień cały licznie dążyła publiczność do gmachu *Collegium phisicum*, gdzie do pogrzebu wystawione zostały zwłoki zmarłego. Dwadzieścia dwa wieńce złożono na trumnie, mianowicie od rodziny, słuchaczów wszystkich wydziałów uniwersytetu osobno od każdego roku, od licznych rodzin krakowskich, od senatów akademickich Lwowa i Krakowa, od gron profesorów wydziałów tutejszego uniwersytetu, od wszystkich Stowarzyszeń akademickich itd. Oprócz tego nadesłano wieńce lub upoważniono do ich złożenia od przyrodników warszawskich, kolegów zmarłego, od uniwersytetu kijowskiego, od braci jego z Petersburga, wieniec cierniowy od kolegów śp. Wróblewskiego z powstania 1863 roku, z liści dębowych od matki i liczne bez napisów.

Przybyły ze Lwowa prof. dr. Stanecki złożył wieńce w imieniu uniwersytetu oraz Towarzystwa przyrodników.

Po mszy, która odbyła się przy zwłokach o 10. rano, rektor ks. Spis w obec licznego grona profesorów przebranych w togi, przemówił w te słowa:

W imieniu senatu akademickiego uniwers. Jagiellońskiego składając ten wieniec, oddaję część drogiemu koledze, który był taką chlubą naszego uniwersytetu, tak wielką sławą polskiej nauki — polskiego imienia. Nie mam słów do wypowiedzenia wielkiej boleści i ciężkiego żalu po stracie takiego kolegi. Jak grom z jasnego nieba, tak wieść niespodziana a tak straszna dla nas, przyszła śmierć twoja, drogi kolego i przyjacielu. Wśród nas pracowałeś niedługo, lecz wiele i wielką nam boleść sprawiasz twojem odejściem, wielki nasz żal i wieczna pamięć zostanie po Tobie. Twardy, ciernisty był żywot Twój, twardo służyłeś Ojczyźnie, nauce i prawdzie, a przy wielkiem i świętem zadaniu, za jakiem dążyłeś od lat młodzieńczych, bez przerwy, bez wytchnienia, o sobie samym zapomniałeś zupełnie. Poświęcenie się nauce bez granic, nieustanne szukanie prawdy całe Twe serce, całą Twą duszę zajęły. Zacny był żywot Twój, a pobożny chrześciański koniec Twego żywota. Cześć nasza powszechna Cię otacza. Czcić tu będą w przyszłych pokoleniach wielką Twoją naukę i serce Twe wielkie, a za taką pracę, za taki żywot nagroda wieczna od sprawiedliwego, wszystko wiedzącego Sędziego, Ciebie nie ominie. Ja rektor, składam ten wieniec u stóp Twoich, dziękuję Ci w imieniu uniwersytetu za Twe prace, za Twoje poświęcenie, za sławę, jakiej nam przysporzyłeś, za wszystko coś zdziałał i za wszystko czem byłeś dla uniwersytetu.

W południe uchwalił senat akademicki oddać cześć zmarłemu bardzo rzadko praktykowanym obyczajem: pochylenia nad grobem bereł rektora i dziekanów na znak najwyższej czci dla zmarłego. Władze uniwersyteckie i Czytelnia akademicka otrzymały w ciągu dnia liczne telegramy z kondolencją.

O godz. 4. rozpoczął się żałobny pochód ulicami Św. Anny, Rynkiem, Florjańską ku cmentarzowi. Przy wyniesieniu zwłok przemówił z wielkiem wzruszeniem prezes Akademji Umiejętności dr. Majer, który odczytał także w gorących słowach wyrażony żal poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk z powodu zgonu śp. Wróblewskiego, nadesłany w telegramie prezesa Augusta Cieszkowskiego.

„Jeżeli człowiek — mówił dr. Majer — który życie swoje poświęcił pracy w jakim bądź zawodzie użytecznym społeczeństwu, schodzi z tego świata, złamany wiekiem na duchu i ciele, bolejemy nad stratą, oddajemy cześć położonej zasłudze, zawód jego jednak uważaliśmy za skończony, jeszcze kiedy był przy życiu. Lecz, gdy śmierć pozbawia nas pracownika, który zaledwie stanął u progu męzkości, pracownika, pełnego talentu, energji i zapału do pracy, który w krótkiem swem życiu ma już za sobą zasługi, a przed sobą jeszcze szerokie pole do ich zdobywania, to strata jego tem większą serca i umysły przejmować musi boleścią, że się z nią łączy utrata nadziei zdobywania tych dalszych korzyści, które przymnożyłyby dla niego zaszczytu, dla narodu chluby". Dalej, podnosząc znakomite wyniki pracy śp. zmarłego, tak mówił dr. Majer: „Jeżeli u progu zawodu tak chlubne było jego działanie, czegoż nie należało oczekiwać nadal. Nieszczęściem śmierć przedwczesna poniosła te nadzieje z nim razem do grobu, śmierć tem straszliwsza, że ani z wieku, ani z choroby nurtującej organizm, lecz z fatalnego przypadku, którego właśnie gorliwość w pracy niebożczyka stała się przyczyną. Jeżeli więc często używane wyrażenie „zginął jak żołnierz na wyłomie" nieraz być mogło prostym oratorskim zwrotem, to w tym razie nabiera ono znaczenia rzeczywistej prawdy. Jak dalece wiadomość o skutku tego nieszczęsnego wypadku w jednej chwili rozeszła się po świecie, jak wszędzie wywołała serdeczne współczucie, niech tego jednym z dowodów będzie telegram, nadesłany przez czcigodnego prezesa tow. przyjaciół nauk w Poznaniu, Agusta Cieszkowskiego, którego treścią tych kilka wyrazów: „Cios po ciosie — klęska po klęsce — strata Wróblewskiego niepowetowana." W tych krótkich wyrazach mieści się największa dla niego pochwała. Łącząc się z nią całem sercem, składam w imieniu Akademji na jego zwłokach ten wieniec jako jej czci symboliczną oznakę. Niechaj, istny męczenniku pracy, będzie to pożegnaniem na drogę wieczności, która tak wcześnie otwarła się dla Ciebie, ale zarazem niech będzie zapewnieniem, że imię Twoje nie zaginie wraz z Tobą, bo je zapisałeś w naszych sercach i w dziejach nauki."

Młodzież akademicka poniosła trumnę na ramionach. Na ulicach, któremi przechodził orszak z kilkunastu tysięcy osób złożony, latarnie przystrojone zostały w kokardy z krepy i zapalone. Na czele postępowało bardzo wielu księży. Kondukt prowadził dziekan uniwersytetu dr. Lenkiewicz, przy którym szedł także biskup Krasiński. Wszystkie wieńce niosła młodzież przed trumną, tylko dembowy wianuszek od matki zmarłego niesiono za zwłokami. Akademicy nieśli także kilkaset pochodni. Bardzo liczny chór młodzieży pod dyrekcją p. Barabasza śpiewał po drodze żałobne pieśni.

Na cmentarzu przemawiali w gorących i podniosłych słowach, oddając cześć pamięci zmarłego, imieniem wszechnicy Jagiellońskiej świetnie prof. Rostafiński, imieniem uniwersytetu i przyrodników lwowskich prof. Stanecki, imieniem licznych uczniów akademik Michalik i imieniem ogółu akademickiej młodzieży prezes Czytelni p. Jaworski. Słuchacz zaś filozofji Lieder odczytał nad mogiłą wiersz, na cześć zmarłego napisany.

Przemówienie p. dra Staneckiego opiewa:

„Żałobą okryty uniwersytet lwowski przesyła ci drogi Zygmuncie przezemnie ostatnie pożegnanie. Jeszcze nie przebrzmiały radośne rozdźwięki podziwu i uwielbienia dla twoich genjalnych pomysłów i świetnych wyników niezmordowanych usiłowań, a oto nieubłagana śmierć przecina wątek twej naukowej pracy, zamyka to oko, co bystro zaglądało w tajniki natury, wytrąca z ręki to pióro, co cennemi i mnogiemi zabytkami wzbogaciło skarbnicę wiedzy. Jeszcze przed chwilą opromieniała twe skronie aureola badawczych dociekań, a oto przypadło nam złożyć wieniec uznania u otwartej dla ciebie mogiły. Straciliśmy cię drogi kolego, stracili cię przyjaciele, straciła nauka i ojczyzna, w obec tej straty zwieszamy kornie głowę przed wolą Bożą, a kiedy żal rozpiera piersi, słowa zamierają na ustach. Toż żegnam cię drogi Zygmuncie w imieniu uniwersytetu lwowskiego, żegnam w imieniu towarzystwa polskich przyrodników im. Kopernika, żegnam cię w imieniu tych wszystkich, którzy umieją cenić prawość charakteru, podniosłe cnoty obywatelskie, bezgraniczne poświęcenie dla nauki -- żegnam — resztę niechaj łza dopowie!"

Wspomniana wyżej ceremonja pokłonów berłami senatu akademickiego uzupełniła smutny a poważny i uroczysty obrzęd, który się skończył o godz. 7. wieczorem.

Najpiękniejsza pogoda sprzyjała pogrzebowi, śmiało też rzec można, iż od pogrzebu śp. Zyblikiewicza publiczność krakowska nie przybyła liczniej na cmentarz.

KRONIKA.

Nekrologja. Z Pułtuska donoszą o śmierci Feliksa Stobińskiego, b. dyrektora trupy dramatycznej. Zmarły wspólnie z Russanowskim, Modzylewskim i Ratajewiczem, dziś już także nieżyjącymi, był pionierem sztuki ogródkowej w Warszawie, tej sztuki pod gołem jeszcze naówczas niebem, obywającej się bez pieprznych operetek, a za koronę repertoaru Fredrę i Korzeniowskiego mającej. Był to człowiek prawdziwie zamiłowany w sztuce i zacności nieposzlakowanej. — Teofil Kulczycki, słuchacz II. roku filozofji, zmarł we Lwowie w 23 roku życia.

Kalendarz. Piątek (20.): Agnieszki Pol. — Czesława M. Wschód słońca o godz. 4. min. 56, zachód o godz. 7. min. 1.

Kalend. myśliwski. W kwietniu wolno polować na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Temperatura. Barometr opada. Srednia temperatura była + 4·7°C., najwyższa + 8·8°C., najniższa + 0·3°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr silniejszy o zmiennym kierunku od wschodu południowego do zachodu południowego, temperatura znacznie się podnosi, zachmurzenie się powiększa, powietrze więcej niż miernie wilgotne i niespokojne.

Z uniwersytetu. Bolesław Zaremba i Stanisław Czarnowski, członkowie wiedeńskiego stowarzyszenia „Ognisko", złożyli na tamtejszej politechnice, drugi egzamin państwowy fakultetu chemicznego.

Konfiskaty. Wczorajsza *Reforma* i *Kurjer Krakowski* zostały za artykuły, omawiające sprawę podatku spirytusowego, skonfiskowane.

Wystawa projektów konkursowych na budowę Kasy oszczędności otwarta od d. 19. bm. do końca bm., w godzinach od 10. przed południem do 6. po południu w auli szkoły politechnicznej.

Sprawa podwyższenia dotacji Akademji Umiejętności krakowskiej z funduszów państwa — jak donoszą do *Czasu* — jest na dobrej drodze. Rokowania między władzami toczą się właśnie w tym przedmiocie i jest wszelka nadzieja, że dotacja z dotychczasowej kwoty 12.000 złr. podniesioną zostanie przynajmniej do wysokości 16.000 złr.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował Władysława Ancuta z Trościaniec prow. instruktorem kraj. średniej szkoły rolniczej w Czernichowie.

Dr. Alfred Pfeiffer, zamianowany starszym radcą i prokuratorem skarbu w Tryeście.

Sekretarzem ministerstwa rolnictwa mianowano dr. Maksa Włodzimierza v. Beck.

Rada szkolna krajowa zamianowała Michała Krasuckiego rzeczywistym nauczycielem w Siedliskach.

Adjunkt sądowy w Tarnowie Józef Kozubski, mianowany zastępcą prokuratora w Wadowicach.

Przeniesienia. Zastępca prokuratora dr. Julian Morelowski, przeniesiony został z Wadowic do Krakowa.

Odznaczenia. Cesarz nadał pułkownikom: Adolfowi Kirsch, komendantowi pułku pieszego nr. 56 i Edwardowi Metzger, komendantowi pułku piechoty nr. 24, w uznaniu ich znakomitych zasług, order żelaznej korony III. klasy z uwolnieniem od taksy.

Stypendja z fundacji imienia Stupnickich i Jankowskich nadał Wydział kraj. następującym uczniom: 1. Marcinowi Burtanowi i Leonowi Sochackiemu, uczniom I. roku wydziału lekarsk. w Uniwers. Jagiellońskim, każdemu w rocznej kwocie 300 zł.; Franciszkowi Cyrylowi Metodemu Józefowi 4. im. Zarębie, uczniowi II. roku wydziału prawa w uniwers. Jagiellońskim w rocznej kwocie 300 złr.: Józefowi Jankowskiemu, uczniowi II. klasy gimn. w Brzeżanach, w rocznej kwocie 200 złr. z tytułu pokrewieństwa z fundatorem śp. Marcelim Stupnickim i Mikołajowi Marjanowi 2. im. Jankowskiemu, uczniowi II. klasy gimnazjum w Nowym Sączu w rocznej kwocie 200 złr. z tytułu pokrewieństwa z śp. fundatorem.

Budowa klinik. Według wiadomości z uniw. Jagiell., ministerstwo wydało już namiestnictwu stosowne rozporządzenia co do rozpocząć się mającej budowy klinik w Krakowie. Obecnie więc zależy już od namiestnictwa, kiedy budowa rozpocząć się będzie mogła. Jak tylko sprawa do Krakowa dojdzie, zostaną natychmiast przedsięwzięte przygotowawcze kroki, które w najlepszym razie 4 do 6 tygodni zabiorą.

Giermanizacja w W. ks. Poznańskiem czyni dalsze postępy. Syców, miasteczko na dolnym Szląsku, w pobliżu granicy W. ks. Poznańskiego, które dotąd zwało po niemiecku „Polnisch Wartenberg", przezwano teraz za pozwoleniem cesarskiem „Gross Wartenberg".

Posłuchanie dla pielgrzymów galicyjskich u papieża, wyznaczone zostało dopiero na sobotę 21. kwietnia.

Powódź znowu grozi Wielkopolsce. Doniesienia wtorkowe stwierdzają nagłe wezbranie Warty.

Sześć strzałów rewolwerowych! Niezwykle sensacyjny a tajemniczy wypadek zdarzył się onegdaj wieczorem w naszem mieście.

Pani B., licząca lat 20, żona jednego z tutejszych przemysłowców, strzeliła do siebie sześć razy z rewolweru. Pięć kul utkwiło w piersiach i boku. Szósta kula ugrzęzła w lewej ręce, którą pani B. przycisnęła pierś zranioną.

Stało się to o godz. 6. wieczorem

Na chwilę przedtem pan B. wyszedł z domu. Nieszczęśliwa kobieta targnęła się na życie w pierwszym pokoju i pomimo pięciu ran miała jeszcze tyle siły, iż przeszła do trzeciego pokoju, gdzie zemdlona upadła na otomanę.

Odgłos wystrzałów zaalarmował wszystkich domowników, którzy natychmiast pospieszyli na miejsce wypadku.

Przywołany natychmiast lekarz dr. Gostyński udzielił pani B. pierwszej pomocy. Stan nieszczęśliwej jest bardzo niebezpieczny i nie ma wielkiej nadziei utrzymania jej przy życiu.

Co spowodowało panią B. do targnięcia się na własne życie, jest dotychczas tajemnicą, przypuszczają, że długotrwała nieuleczalna choroba.

Pożar w Mętkowie, pow. chrzanowskiego, zniszczył 5 domów mieszkalnych i 7 stodół z zapasami zboża. Strata, w małej tylko części ubezpieczona, wynosi 4000 zł. W Ostrowie, pow. kamioneckiego, dom mieszkalny ze sklepem Motia Parnasa, oraz 6 zagród włościańskich. Nieubezpieczona wcale strata 3810 zł. W Medyce, pow. przemyskiego, 8 zagród włościańskich; stratę obliczono na 2185 zł. Z poszkodowanych 6 było ubezpieczonych W Swirzu, pow. przemyślańskiego, pogorzało 5 gospodarzy, których nieubezpieczona strata wynosi 3015 zł. W Wołczkowie pow. stanisławowskiego, pogorzało 13 gospodarzy a strata ich nieubezpieczona wynosi 5444 zł. W przeważnej części tych wypadków pożaru nieostrożność była przyczyną nieszczęścia.

Pierwsza burza. Donoszą z Warszawy: Przed kilkoma dniami okolice powiatu włoszczowskiego nawiedzone zostały niezwykłą burzą, w połączeniu z ulewą, grzmotami i piorunami. W czasie burzy we wsi Pilczyca, wracający do domu miejscowy gospodarz, Leon Michniewicz, z 16 letnią córką, Barbarą, zabici zostali uderzeniem pioruna. Niezwykłe to zjawisko atmosferyczne trwało przeszło pół godziny.

Niegodziwa zemsta. W Kupnowicach starych, powiatu rudeckiego, niewyśledzony dotąd złoczyńca dostał się wnocy do stajni Jankla Horna i zadał kilka pchnięć nożem w brzuch dwom krowom, a jednem pchnięciu trzem owcom. Pokaleczone w barbarzyński sposób zwierzęta, z wyjątkiem jednej krowy, uległy już odniesionym ranom. Śledztwo w toku.

Nieletni podpalacz. W Byczkowcach, pow. czortkowskiego, 14 letni służący, Iwan Stogryn podpalił dom swego chlebodawcy i po spełnieniu zbrodni obwiesił się w sadzie. Pożar pochłonął trzy zagrody włościańskie.

Z Krakowa donoszą nam, że na miejsce prof. Czyrniańskiego ma zostać zaproponowany dr. Bron. Radziszewski, profesor chemji na tutejszym uniwersytecie. Gdyby wiadomość ta sprawdziła się — uniwersytet lwowski poniósłby niepowetowaną stratę. Następcą śp. dr. Wróblewskiego ma być Nathanson z Warszawy.

Przy pomocy kochanka. Pan Jan Stromenger, kupiec tutejszy, mieszkający przy pl. Smolki l. 4, zauważył, iż od dłuższego czasu giną mu rozmaite przedmioty, bielizna, naczynie kuchenne, a niedawno znikły bez śladu kulczyki djamentowe wartości 100 złr. Podejrzenie padło na służącą Apolonję Burkowską, w obec tego jednak, że nie było żadnych dowodów przeciw niej przemawiających, poszkodowany nie zawiadomił o tem policji. Dopiero onegdaj spostrzegła druga służąca, że Burkowska jest w posiadaniu koszuli, będącej własnością pani Stromengerowej, z której jednak wypruła znak haftowany. W obec tego p. S. zawezwał interwencji policji, która pociągnęła Burkowską do odpowiedzialności, zarządzając rewizję w mieszkaniu jej siostry Tekli Hugetowej przy ul. Zamkowej l. 6 zamieszkałej. Tam też znaleziono wszystkie skradzione rzeczy z wyjątkiem kulczyków. Jak się okazało, Burkowska dokonała kradzieży przy pomocy kochanka Jana Szczurowskiego, znanego niebezpiecznego złodzieja. Czułą parę oczywiście uwięziono.

Kradzież kieszonkową popełniono onegdaj w sklepie H. Szperlingowej przy ul. Ruskiej l. 2 na szkodę Sydonji Drybiniewicz, której skradziono z kieszeni pugilares. — Marji Bauer niewyśledzony dotychczas złodziej, mogący liczyć około lat 10, wyciągnął niespostrzeżenie pugilares zawierający 20 złr. i w jednej chwili się ulotnił.

Pchnięcie nożem. Krwawa scena rozegrała się onegdaj w warstacie szewskim przy ul. Kamińskiego. Terminator szewski Piotr Neuwehr przebił nożem czeladnika Mikołaja Czabana. Neuwehra uwięziono.

Nareszcie schwytany. Poszukiwany od dłuższego czasu przez policję specjalista w kradzieżach pokojowych Mannes Grün, liczący lat 24, został

---

się przez kilka miesięcy; napróżno hrabia wzywał pomocy wszystkich po kolei medyków lwowskich.

Zdrowa jak łania kobieta gasła z każdym dniem i po długich cierpieniach oddała Bogu ducha.

Godzki po śmierci żony wpadł w melancholję. Smutny, małomowny unikał świata i rozrywek, to znów wpadał w szał i pił bez upamiętania z słynnym biboszem Antonim Potockim, lub szukał awantur z przybłędami niemieckimi, którzy po zaborze Galicji istną falangą zaleli kraj cały.

Wprawdzie pałasz kazał w pochwie zanitować — dla przezorności, lecz i bez broni, gołą dłonią dał się niejednokrotnie we znaki aroganckim intruzom.

W całej Galicji opowiadano sobie o aferze Godzkiego z *gubernialratem* hr. Guiciardi, który na pokojach namiestnika Brygido przymówił się z hrabią. Za kark schwyciwszy pana radcę wyrzucił go Godzki ze sali. Niemiec lecąc w powietrzu wywalił sobą drzwi i upadł aż w sieni jęcząc ze strachu i z bólu. Przezorny Brygido na chwilę przedtem wyszedł ze sali.

Innym znów razem zasadzili się nań obrażeni Niemcy w teatrze i jeden z nich chciał z Godzkim wywołać zajście w loży. Zaatakowany wyprał Godzki naprzód napastnika trzciną po grzbiecie, a następnie schwyciwszy małego jakiegoś Niemiaszka za nogi, gdyby Samson oślą szczęką wśród Filistynów utorował sobie drogę odwrotu.

Godzki przemieszkiwał po śmierci żony we Lwowie, później zamieszkał w Daszkowcach, na Podolu i w Tynnie. Gorliwy patrjota, nie szczędził ofiar na formację wojska uchwalonego przez Sejm cztero-letni i z indygnacją odparł propozycję przystąpienia do Targowicy. Po drugim rozbiorze okupił ten krok konfiskatą dóbr zajętych rosyjskim kordonem.

Insurekcja krakowska zastała hrabiego kaleką. *Delicta juventutis* przepłacił pedogrą, która niebawem pozbawiła go władzy w nogach.

Mimo to pieniądzmi, wpływem, namową dzielnie przyczyniał się do sprawy powstania.

Łudził się biedny fantasta nadzieją, że doczeka lepszych czasów. Opłacał się więc sowicie *kreisdyrektorom* lecz podatków nie opłacał, chyba przynaglony egzekucją. W ten sposób protestował przeciw anneksji...

Z komornikami i komisarzami miewał z tego powodu częste zajścia.

Jedno z nich, którego ofiarą padł niejaki Hahn, znanem jest powszechnie z powieści Łozińskiego.

Pod koniec życia osiadł Godzki w Jaryczowie, otoczony licznym dworem i na staropolską utrzymywanym modłę. Przykuty do krzesła, czytał wiele, grywał na skrzypcach; wieczorem wynoszono go na groblę Jaryczowskiego stawu, zkąd strzelał do dzikich kaczek.

Wschodząca gwiazda Napoleona, Dąbrowskiego legjony wlały w starca nową otuchę. Wierzył w pomoc Francuzów jak w Boga. Toż wiadomość o pokoju w Campo-Formio była przyczyną jego śmierci. Zmarł w kilka tygodni po zawarciu traktatu z Austrją (1797), w Byszkach.

Magnacką fortunę zagarnął po Godzkim szwagier jego, głośny ks. de Nassau, zapomniawszy nawet o postawieniu pomnika szczodremu spadkodawcy.

Koleje życia pierwszego męża nieszczęśliwej starościny są ogólnie znane.

Wyklęty przez arcybiskupa lwowskiego Sierakowskiego, przeszedł Kaniowski na obrządek grecko-katolicki. Dobra swe rozdał rodzinie i oddał się dewocji. Chcąc okazać łacińskiemu duchowieństwu, ile straciło na dokonanej przezeń zmianie obrządku, zaopiekował się gorliwie Bazyljanami.

Hojne im sypał jałmużny, najwspanialej wszakże uposażył konwent Poczajowski, gdzie własnym kosztem wybudował wspaniały monastyr i cerkiew oraz szczodre im obmyślił uposażenie.

Ostatnie siedm lat życia spędził w Poczajowie, trawiąc pół dnia na cerkiewnem nabożeństwie i dziwacząc wśród Czerńców, którzy wszystkie jego kaprysy w pokorze znosili.

Już w czasie dewocji doniesiono Kaniowskiemu, że krewny jego Śniatyński starosta, stracił całą prawie fortunę na małpowanie jego dawniejszych fantazyj.

I do duroty rozumu trzeba — zakonkludował w odpowiedzi groźny niegdyś starosta.

S. P.

...wizora policyjnego Pomersbacha aresztowany. Gdzie popełnił w ostatnich czasach kilkanaście śmiałych kradzieży, zawsze jednak umiał wywinąć się organom policyjnym.

Wiadomości literackie i artystyczne

(S. P.) **Z teatru.** Onegdaj wznowiono trzyaktowy dramat Jbsena „Nora“, znany lwowskiej publiczności z debiutu pani Śnieżko-Zapolskiej w kwietniu 1883 rokn. Ta okoliczność uwalnia nas od powtarzania treści sztuki, dość zresztą dziwacznej i niezrozumiałej w rozwiązaniu dla szerszej publiczności. Jbsen jest przedewszystkiem nowelistą, lubuje się w cieniowaniu subtelnem przedstawianych charakterów, w refleksach barw nieokreślonych, które w dramacie, gdzie się wymaga silnych namiętności i pewnych, większych zarysów, nie są wcale na miejscu. Z tego też powodu dramaty Jbsena mniej są przystępnemi dla ogółu widzów.

Autor nazwał pierwotnie swój dramat „Światem lalek“, streszczając w tytule tendencję tej pracy. Lalką jest zarówno Nora, stawiająca niebacznie na jedną kartę honor domu, jak i jej mąż, którego miłość oparta jedynie na przyjemności, niknie w obec zagrożonego egoizmu. Takie małżeństwo, pozbawione zupełnie równowagi moralnej, nie może się ostać w obec grożącego niebezpieczeństwa — musi upaść w walce życiowej. Z tem wszystkiem, mimo moralnej nicości męża i umysłowej niedojrzałości Nory, epilog, naznaczający bohaterce pokutę w tym sposobie, iż żona i matka porzuca dzieci i męża, by w świecie szukać nauki i pracy — jest dla wielu niezrozumiałym. Ponura, zimna Skandynawja ma widocznie swą odrębną moralność...

Kreacja Nory jest popisową. Naiwność i niewinna kokieterja, lekkomyślność i refleksja wymagająca siły dramatycznej, złożyły się na tę postać pełną uroku i — tajemniczości.

Norą była onegdaj pani Stachowicz. Artystka posiada bez wątpienia wszelkie warunki do wzorowego przedstawienia tej postaci, miała nawet chwile bardzo szczęśliwe. Grze pani Stachowicz brakło wszakże zaokrąglenia, brakło psychologicznego połączenia pojedynczych ustępów roli z których każdy osobno wzięty odegrany był wcale poprawnie. Brak dostatecznej ilości prób i notoryczne niedołęstwo reżyserji zwalają część odpowiedzialności z barków pani Stachowicz, którą z niewiadomych powodów zbyt rzadko teraz spotykamy na scenie.

Rola Krystyny nie leży w zakresie sympatycznego talentu pani Woleńskiej, w obecnym składzie personalu winna była takowa przypaść w udziale pani Żelazowskiej.

PP. Hierowski (Günther) i Woleński (Robert) odegrali swe role zupełnie starannie.

Właściwym jednak bohaterem onegdajszego wieczora był p. Kwieciński (dr. Rank). Głębokie pojęcie myśli autora, prawdziwe uczucie i przedziwna miara artystyczna przyczyniły się do wywołania potężnego wrażenia, jakie wywarła gra artysty. Po scenie pożegnania (w akcie trzecim) mimowoli ręce składały się do oklasku, którym zwykle wywołano pana Kwiecińskiego przy otwartej scenie.

„Smigus“, pismo humorystyczne, nr. 8. opuścił już prasę.

Ruch stowarzyszeń.

(m.) **Walne zgromadzenie** towarzystwa rymarskich i tapicerskich odbyło się dnia 16. bm. w izbie rękodzielniczej pod przewodnictwem p. Edwarda Kupczyńskiego w obecności 22 członków. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z 3-letniej działalności przewodnictwa i przełożeństwa kasy chorych, której stan wynosi z dniem 15. kwietnia 1888 r. 127 zł. 77 ct. Następnie uchwalono po 2 zł. zapomogi szpitalnej pomocy od 1. maja br., poczem wybrano na nowe 3-lecie na przewodniczącego po raz drugi p. Edwarda Kupczyńskiego, na zastępcę p. Władysława Wojciechkiego, tudzież 6 członków wydziału i 6 zastępców. Posiedzenie trwało dwie godziny a było poważne i spokojne.

Na walnem zgromadzeniu Stowarzyszenia krawców i kuśnierzy wybrani zostali do wydziału pp.: Biniarz Jakób, Jazwiecki Aleksander, Sochański Karol, Szmidt Stefan, Kulczyński Władysław, Kubicki Tomasz.

Jako zastępcy wydziału: Pikulski Władysław, Kozłowski Antoni, Jasny Władysław, Smalski Leon, Rubinfeld Salamon, Lubelski Julian.

Do komisji kontrolującej: Żarlikowski Franciszek, Stybelski Jan, Flaszyński Franciszek.

Do zgromadzeń pryncypałów: Didiuk, Żarlikowski Franciszek, Sochański Karol, Wojciechowski Antoni, Wojtoń Franciszek, Flaczyński Franciszek, Futar Józef, Żarlikowski Franciszek.

Jako zastępcy: Stybelski Jan. Jazwiecki Aleksander.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kalendarzyk losowań. Przy ciągnieniu 3% losów zakł. kredytowego ziemsk. austr. dnia 16. b. m. wygrana 50.000 złr. padła na nr. 57 ser. 884, 200 złr. na nr. 14 ser. 3235, 1000 złr., na nr. 4 ser. 3365 i nr 40 ser. 3978.

Podatki na rok 1888 wynosić mają w mieście Krakowie: gruntowy 2.230 złr, domowo-czynszowy 302.722 złr., zarobkowy 65.281 złr., dochodowy 86.391 złr., 5% dochodowy od pomieszkań uwolnionych od podatku 16.228 złr. W ogóle mieszkańcy Krakowa zapłacić mają tytułem powyżej wskazanych podatków kwotę przeszło 473.000 złr., a jest ona wyższą w porównaniu z rokiem 1887 blisko o 14 tysięcy złr. („Czas“).

Spółki rolne. Dr. Teodor Kalkstein z Wielkopolski, który w roku zeszłym wydał broszurę p. t. „Położenie nasze a ustawa o kolonizacji niemieckiej z dnia 26. kwietnia 1886 roku“, zalecającą jako najważniejszy środek ratunku w obec kolonizacyjnych usiłowań rządu rodzimą kolonizację wewnętrzną — ogłosił obecnie rozprawę p. t. „Spółki rolne,“ w której wykazuje, że do praktycznego przeprowadzenia owej wewnętrznej kolonizacji najodpowiedniejszą formą są „Spółki rolne,“ które nie tylko wspierają rolnictwo przez podnoszenie rozwojem kredytu i przemysłu, ale wprost uskuteczniają kolonizację wewnętrzną, wytwarzają nowe stosunki agrarne, odpowiednio do potrzeb naszych socjalnych. Istotę tak pojętych Spółek rolnych przedstawia autor praktycznie na przykładzie świeżo dokonanej parcelacji Waldowa.

Przegląd polityczny.

* Kwestję gorzelnianą omawiano z różnych punktów widzenia — pisze nam jeden z korespondentów z Podola — a przeciwnie nie poruszono jednej jej strony nader drażliwej, strony socjalno-politycznej. Wiadomo, że pomiędzy dworem a chatą, poczęści z naszej winy, poczęści z winy nieproszonych pośredników, istnieje stosunek który utracił dziś co prawda swój zwykły koloryt, ale istnieje choć w złagodzonej formie. Na Podolu zwłaszcza, gdzie nie brak żywiołów, pracujących nad podburzaniem włościan przeciw panom — od czasu do czasu odżywają się hasła dawne „lisy i pasowyska“ w zmienionej formie, ale z tą samą tendencją. Dziś już pomiędzy chłopami rozpuszczono głuchą wieść, że „pany nałożyli podatek na wódkę, ażeby obciążyć podatkiem, to biedny chłop przy swej lichej strawie żyć by nie mógł. Na swych zgromadzeniach powiadają sobie, że p. starosta jeden i drugi nie chcieli na to pozwolić, ale „pany“ się zjechali i potajemnie uchwalili.

I kwestja opodatkowania wina dostała się pomiędzy nich, a to w tej formie, iż powiadają, że wina i piwa nie opodatkowano, bo je piją panowie!

Należy na tę stronę kwestji zwrócić baczną uwagę, bo my tu na wschodniej granicy już czujemy jej skutki po części, a zdaje się, że je jeszcze silniej niedługo odczujemy“.

* Otrzymujemy następujące pismo: Dla porozumienia się w sprawie wyboru posła do Rady państwa z grupy większych posiadłości okręgu wyborczego powiatów Jaworów-Mościska-Cieszanów, mam zaszczyt zaprosić panów wyborców na przedwyborcze zgromadzenie do Jaworowa w dniu 30. kwietnia br., o godzinie 3. po południu odbyć się mające w lokalu rady powiatowej. Adam Łucki, prezes rady powiatowej.

* Wydział krajowy przyznał następujące zasiłki bezzwrotne na regulację rzek niespławnych:

a) Obszarowi dworskiemu w Dąbrowie pow. nowo-sądeckiego na regulację rzeki Dunajca 690 zł. 78 ct.

b) Wydziałowi powiatowemu w Zydaczowie na regulację rzeki Swicy 300 zł., pod warunkiem, jeżeli rząd takim samym zasiłkiem do kosztów się przyczyni.

c) Gminie m. Starego Sącza na regulację rzeki Popradu 325 zł. 99 ct.

d) Na regulację Dunajca pod Wielką wsią i Rożnowem w powiecie brzeskim i nowo-sądeckim 1000 zł.

e) Na regulację Raby pod Niedarami w pow. bocheńskim 273 zł. 82 ct.

f) Na regulację Dunajca pod Wesołowem w powiecie brzeskim 184 zł. 87 ct.

Nadto postanowił Wydział krajowy w myśl uchwały Sejmu powziętej na ostatniej sesji przyczynić się do kosztów robót uzupełniających na kanale chorzelowskim w pow. mieleckim zasiłkiem bezzwrotnym w kwocie 2000 zł., pod warunkiem, jeżeli ministerstwo rolnictwa przyzna na ten cel taką samą subwencję z państwowej dotacji meljoracyjnej.

Do preliminarza kraj. funduszu na r. 1889 postanowił Wydział krajowy wstawić następujące dalsze zasiłki na lokalne regulacje rzek niespławnych:

1. Na regulację Dunajca pod Janowicami w pow. tarnowskim 1337 zł. 50 ct.

2. Na regulację Dunajca pod Czorsztynem w pow. nowotarskim 1074 zł. 60 ct.

3 Na regulację Dunajca pod Chbrzewicami w pow. brzeskim 1868 zł. 98 ct.

4. Na regulację Dunajca pod Rożnowem i Wielką wsią w pow. nowo-sądeckim i brzeskim 2000 zł.

5. Na regulację Sanu pod Krzywczą w pow. przemyskim 629 zł. 28 ct.

Na wszystkie te regulacje przyznało już, lub przyrzekło namiestnictwo zasiłek ze skarbu państwa w wysokości 1/3 kosztów, oraz postanowiło pokryć całe koszta zarządu.

* Właścicielowi Dąbrówki morskiej w powiecie brzeskim p. Henrykowi Trzeciakowi, któremu podczas ostatniej powodzi kry rozbiły murowaną stajnię i zabiły 41 sztuk bydła, nadto woda wyrządziła mu ogromną szkodę w zasiewach, zapasach zboża i paszy, udzielił Wydział krajowy bezzwrotną subwencję w kwocie 500 zł.

* W długim artykule opowiada jeden z korespondentów *Figara*, że wszystko to, co pisano i mówiono o cesarzu Fryderyku i jego otoczeniu w czasie pobytu w San Remo jest nieprawdą. Nie Bismark, lub z jego namowy ks. Wilhelm, wywierali taki silny nacisk na teraźniejszego cesarza, ale za pośrednictwem przeróżnych intryg i matactw jego własna żona, dumna i chciwa władzy Angielka. Projektowała ona, że gdy mąż zrzecze się tronu, ustanowioną zostanie rejencja z nią na czele. Robota ta nieudała się, lecz praca w tym kierunku nie ustała i dzisiaj.

Dalej odmalowuje autor pomienionego artykułu w żywych barwach tę walkę, jaka się na dworze cesarskim toczy, z jednej strony między cesarzową i Bismarkiem, z drugiej między nią i synem, a w obec nich wszystkich... czujący bliską śmierć nieszczęśliwy mąż i ojciec. „To istna szekspirowska tragedja“! woła autor.

W końcu przedstawiane są czarno skutki wpływów cesarzowej tak na zewnętrzną jak wewnętrzną politykę państwa niemieckiego.

Dziwny ten — a w szpaltach *Figara* tem dziwniejszy artykuł kończy się słowami:

„Jako dobrzy Francuzi, chętnie byśmy może widzieli, aby cesarzowa swojemi matactwami przeprowadzała dalej swe maleńkie dzieło (*petite sevre*) rozkładu.

* Z Petersburga donoszą, iż artykuł *Journal de St. Petersbourg* o małżeństwie Battenberga był prostą, konieczną grzecznością dyplomatyczną dla ks. Bismarka, za tak gorliwie okazaną chęć nie urażenia cara; że jednak w gruncie rzeczy car nie ma nic przeciw małżeństwu i żadne z tej strony nie zostaną podniesione objekcje.

(Telegramy z innych pism).

Rzym 18. kwietnia. Adres Strossmajera, jak się zdaje nie będzie publikowany. W kwestji rokowań Rosji z Watykanem, wypada zanotować, że Izwolski nie przybył do Rzymu tylko na krótko, gdyż najął pomieszkanie na cały kwartał. Jego misja dyplomatyczna niepodlega kwestji, konferuje on codziennie z kardynałem Agliardim. Rokowania te nie przyniosły dotąd żadnego tylko skutku, gdyż Rosja obstaje przy wprowadzeniu języka rosyjskiego do kościoła, a papież chce je ograniczyć jedynie do kwestji przywrócenia stosunków dyplomatycznych.

Papież wyraził życzenie, aby przy sposobności audjencji, jaką udzieli 20. b. m. polskim pielgrzymom, nie dotykano w niczem kwestyj politycznych. (*N. fr. Pr.*)

Berlin 17. kwietnia. Przybycie królowej angielskiej do Charlottenburgu, oznaczono już stanowczo na dzień 25. kwietnia. W zamku przygotowują już nawet apartamenta dla królowej. (*Fig.*)

Jassy 18. kwietnia. Według wiadomości nadeszłych z Odessy, zapanowały na Kaukazie rewolucyjne dążenia. Na czele ruchu ma stać arystokracja z Georgji. W Tyflisie, Stauropolu i Kuttai nastąpiły liczne aresztowania.

Z tego powodu, zamierzona przez carską rodzinę podróż na Kaukaz została odroczoną. (*N. fr. Pr.*)

Peszt 19. kwietnia. *Pester Lloyd* donosi, że koncentracje wojsk rosyjskich na granicy nie ustają; *Budapest. Corr.* donosi, że wspólna rada ministrów, w której ustanowione zostaną przedłożenia dla delegacji, odbędzie się 30. kwietnia. (*G. L.*)

Sofja 19. kwietnia. Skutkiem doniesienia, iż pewna liczba emigrantów bułgarskich zamierza przekroczyć granicę w kierunku Turn, wysłał tam rząd oddział kawalerji. (*G. L.*)

Berlin 19. kwietnia. Cesarzewiczowa niemiecka spodziewa się w tym miesiącu rozwiązania. (*G. L.*)

Z Koła polskiego.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 19. kwietnia. Podczas wczorajszej dyskusji budżetowej, odbyło Koło polskie posiedzenie.

Cieński popiera wniosek Niemczynowskiego na wydzielenie odszkodowania za propinację w kw. 1,200.000 złr. rocznie do 1910 r.

Orzechowski życzy sobie ochrony konsumentów przed fałszowaniem.

Grocholski wnosi, by odszkodowanie propinacyjne nie wpływało do krajowego funduszu propinacyjnego, ale do galicyjskiego funduszu krajowego, a prócz tego wyraża życzenie, by Sejm wziął na siebie rozdział odszkodowania pomiędzy posiadających prawo propinacji. W końcu występuje przeciwko wnioskowi Lewakowskiego, by i te miasta, które mają podatek konsumcyjny, otrzymały odszkodowanie.

Grocholski uważa i wniosek Niemczynowskiego co do podwyższenia podatku od wyszynku za ważny — odracza jednak rozprawę nad nim.

Lewakowski żąda z naciskiem, aby wcielono jego wniosek w ustawę, szczególniej z tego powodu, że miasto Lwów pobiera podatek konsumcyjny. Chociaż bowiem ufa Sejmowi, to przecież postanowienie w tym względzie Koła byłoby bardzo pożądanem, gdyż Sejm nie dla wszystkich miast jest jednakowo przychylnie usposobiony.

Zauważa dalej, że gdy Grocholski nie na życzenie rządu z Abbazji przyjechał, lecz aby bronić interesów kraju, poleca mu gorąco postawione swe wnioski dotyczące interesów miast.

Wnioski komisji wódczanej zostały następnie uchwalone z dodatkami Grocholskiego i Bartoszewskiego. Obrady zaś nad wnioskami Niemczynowskiego i Lewakowskiego odroczono.

W końcu odczytał Starzyński interpelację Hausnera.

Z Rady państwa

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń dnia 18. kwietnia. (Izba posłów.) Plener omawiał stosunki budżetowe i poświęcił kilkakrotnie uwagę przedłożeniu o podatku wódczanym. Lewica występowała przeciwko rozdziałowi kontyngentu; dopóki obrady toczyły się na gruncie parlamentarnym, nie była żadna zasada naruszoną, ale wreszcie wywarto presję na posłów galicyjskich, którzy musieli uledz. Następnie krytykuje mowca stanowisko Dunajewskiego i kończy ostrem potępieniem aspiracyj panslawistycznych pewnych narodowości słowiańskich.

Hausner interpeluje Taaffego w sprawie rozwiązania sejmików relacyjnych w Galicji i zapytuje, czy ministrowi znane są odnośne zajścia, jak rząd usprawiedliwi postępowanie władz, a w końcu jak minister zamyśla zapobiedz na przyszłość powtórzeniu się podobnych wypadków, które wstrząsają zaufanie w prawa konstytucją zagwarantowane?

Wiedeń 19. kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu rozdano w izbie sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku Abrahamowicza w kwestji uregulowania spraw taryfowych.

Szuklje jako jeneralny mowca prawicy polemizuje z wywodami finansowemi Plenera, następnie zwraca się przeciw Gautschowi i podnosi trwały patrjotyzm Słowian.

Hohenwart zwraca się w ostrych słowach przeciw wczorajszemu zarzutowi Plenera, jakoby on jako prezydent najwyższej izby obrachunkowej, nie wykonywał należytej kontroli. Na co oczywista wśród oznak zadowolenia na lewicy, odpowiada również ostro Plener.

W końcu przemawiał jeszcze Mattusz, poczem przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Przy tytule „Rada państwa“ żądał Türk wybierania antysemitów do komisyj, poczem przemawiał jeszcze Kaunic.

Posiedzenie trwa dalej (godzina druga, minut 40).

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 19. kwietnia. Podkomitet wódczany rozpoczyna dziś obrady nad stopą podatkową, które jak słychać, zmuszony jest skończyć w przeciągu sześciu dni.

Wiedeń 19. kwietnia. Radca legacyjny w ministerstwie spraw zagranicznych br. Aerenthal, uda się wkrótce do Petersburga, jako radca ambasady.

Bern 19. kwietnia. Współpracownikom *Socjalnego demokraty* Bernsteinowi, Mottlerowi i Tauscherowi został pobyt w Szwajcarji wzbroniony.

Grac 19. kwietnia. Student Fellner został skazany na trzy miesiące więzienia za obrazę następcy tronu.

Berlin 19. kwietnia. Dziennikom, które występowały w ciągu kryzis kanclerskiej przeciw domowi cesarskiemu, postanowiono wytoczyć procesa karne.

Berlin 19. kwietnia. Niemieccy lekarze wyrażają się z wielką rezerwą o stanie zdrowia cesarza, natomiast angielscy nie tają wcale, iż jest bardzo groźny.

Berlin 19. kwietnia. Cesarzowi polepszyło się wczoraj o tyle, iż mógł odbyć konferencję z kanclerzem.

Berlin 19, kwietnia. Oddalony dozorca przy cesarzu, Beerbaum opowiada — jak donosi *Post*— że dr. Howell pełnił swe obowiązki ordynującego lekarza niekoniecznie troskliwie, co się dało szczególniej uczuć w chwili, gdy cesarzowi się pogorszyło.

Paryż 19. kwietnia. Przedsięwzięto nadzwyczajne środki ostrożności z powodu mających się dzisiaj rozpocząć obrad izby deputowanych. Boulanger zyskuje w armji coraz więcej zwolenników.

Rzym 19. kwietnia. Toscanelli interpelował ministra Crispi'ego w sprawie ogłoszonej w dziennikach jego rozmowy z korespondentem *Figara*. Po odpowiedzi Crispi'ego, iż na tę interpelację odpowie za pół roku, Tascanelli cofnął ją.

Bruksela 19. kwietnia. W cieśninie kaletańskiej zatonął parowiec „Wena“. Zginęło 16 osób.

Bruksela 19. kwietnia. Odbyło się tu wczoraj liczne zgromadzenie bonapartystów, na którem postanowiono popierać nadal Boulangera — głównie zaś wniosek, który ma postawić, aby rozwiązać izbę. Postanowiono jednak zwalczać wprowadzenie plebiscytu przy wyborze prezydenta.

Wiedeń 19. kwietnia. Giełda wieczorna. Kredyty 269·90.

Wiedeń 19. kwietnia. Pogłoska wyszła z *Narodnich Listów* a następnie powtórzona przez prasę niemiecką, jakoby 18 posłów polskich, którzy przedtem oświadczyli się przeciw odesłaniu do komisji wniosku Liechtensteina a obecnie mimo to głosować mieli za tym wnioskiem — jak dowiadnję się z autentycznego źródła — jest zupełnie nieprawdziwą.

Wiedeń 19. kwietnia. Na podstawie całkiem wiarogodnych informacyj mogę zapewnić, że krysis ministerjalna została załagodzoną; powstała ona wskutek intryg nieznacznej liczby reakcjonistów przeciw min. Ziemiałkowskiemu, zatem i w administracji galicyjskiej nie zajdą żadne zmiany.

Również dowiaduję się, że Ziemiałkowski postawić miał za warunek pozostania na posadzie, ażeby z kompetentnej strony wywarto taki sam wpływ na Węgrów, jaki wywarto na Polaków, a to w tym celu, ażeby przynajmniej reszta żądań Polaków została uwzględnioną.

Interpelacja Polaków w sprawie stawiania przeszkód sejmikom relacyjnym w Galicji, jest rządowi bardzo nie na rękę, ponieważ władze działać miały na bezpośredni rozkaz ministerstwa, wydany za wpływem Dunajewskiego.

Bruksela 19. kwietnia. Donoszą tu z Paryża, że większość stronnictw umiarkowanych gotową jest popierać gabinet Floqueta. Dążenie jednak do przeprowadzenia rewizji konstytucji objawia się co raz silniej. *Gaulois* dowodzi, że na życzenie hr. Paryża monarchiści będą głosowali za rewizją.

Paryż 19. kwietnia. Boulanger oświadczył, że gdyby rozwiązanie izby nie przyniosło pożądanego skutku, to nie zaprzestanie walki z rządem, który musi albo się przed jego wolą ugiąć, albo on go złamie. W przyszłym tygodniu wybiera się Boulanger do departamentu du Nord.

Belgrad 19. kwietnia. W kołach rosyjskich obawiają się urzeczywistnienia zawarcia przymierza między Serbją, Bułgarją i Austrją. Wniosek ten wysnuwają z tej okoliczności, że interpelacja postawiona w tym kierunku w skupczynie pozostaje dotychczas bez odpowiedzi.

Berlin 19. kwietnia. Stan zdrowia cesarza wczoraj w nocy pogorszył się. Występują objawy zatrucia krwi. Niewątpliwem jest także zaatakowanie płuc.

Dziś w południe odbędzie się konsyljum. Oddech jest znacznie przyspieszony mimo założonej wczoraj nowej kanuli; prócz lekarzy-ordynarjuszów czuwają przy chorym dr. Bergmann i dr. Leyden.

Wiedeń 19. kwietnia. Cesarz uda się 23. bm. do Insbruku dla powitania królowej Wiktorji udającej się do Charlottenburgu tylko na dwa dni.

Bukareszt 19. kwietnia. Rozruchy włościan nietylko nie ustają, ale przybierają coraz szersze i bardziej zatrważające rozmiary. Rabunki i mordy dokonywane są z całem okrucieństwem.

Paryż 19. kwietnia. Dzienniki boulangerowskie zamieszczają odezwy, wzywające przyjaciół jenerała, aby obecnie wstrzymali się od wszelkich dla niego demonstracyj. Komitet wykonawczy ligi patrjotycznej wydał również odezwę przemawiającą na rzecz Boulangera i Derouléda.

Londyn 19. kwietnia. Bil, mocą którego uznaje się jako ważne małżeństwo zawarte pomiędzy mężczyzną a siostrą zmarłej żony, przyjęto 239 głosami przeciw 182.

Ateny 19. kwietnia. Ajencja Havasa donosi, że jakkolwiek rosyjsko-greckie stosunki znacznie poprawiły się od czasu, gdy Rosja mniej okazuje zainteresowania się Bułgarją, to jednak nieprawdziwem jest, jakoby Grecja popierała intrygi rosyjskie celem wywołania na Krecie powstania. Grecja pragnie utrzymania pokoju z Turcją.

Nowy Jork 19. kwietnia. Legislatura państwowa przyjęła ustawę, mocą której zbrodniarze skazani na śmierć, zgładzani będą za pomocą przyrządu elektrycznego.

Wiedeń 19. kwietnia. Giełda zbożowa Pszenica 7·41. na jesień 7·64, owies 5·48, kukurudza 6·75, żyto 6·20.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. kwietnia 1888 r

HOTEL ŻORZA. J. Hellmer, z Pesztu. M. hr. Łoś, z Czyrzek. M. Horowitrowa, z Mieczyszczowa. J. Rosenstock, z Rusiatycz. L. Mieroszowski, z Krakowa. Z. Drojecki, z Siedlisk.

HOTEL FRANCUSKI. A. Pociejko, z Wołynia. J. Broek, z Lincu. J. H. Recheles, z Sasowa. Dr. B. Wittlin, z Czerniowiec. M. Kriwatschek, z Wiednia A. Popper, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. H. Treter, z Laszek król. G. Zubowicz, z Krakowaa. H. Brasche, z Moskwy. O. Witkowska, z Cześnik. A. Kottlar, z Czerniowiec. S. Mikuli, z Rohosna.

HOTEL KUHNA. K. Moskwiński, z Brozdowie. I. Wesołowski, z Brodów. W. Trzcieńska z Krasnego. H. Augustynowicz, z Ispas. I Kaleński, z Bukaczowce. Ks. Kondiuk, z Brzeżan.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 19. kwietnia 1888 r.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k	— —	197 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa	— —	219 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa	278 —	283 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 25	97 50
Banku hip. galic. 5-pr. w.a. wylos. z 10 pr. prem.	99 40	100 60
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 50	100 60
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 50	100 60
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	90 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l	92 80	93 80
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	88 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ 3½% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	101 90	103 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	88 —	89 50
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	20 50
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 89	5 99
Dukat cesarski	5 92	6 02
Napoleondor	10 —	10 10
Półimperiał	10 35	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 04	1 06
100 marek niemieckich	62 15	62 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 19. kwietnia 1888 r. (godz. 1 min. 45 popołudniu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 75	29 50
„ węgierskie banku kredytowego	270 25	271 —
„ Banku anglo-austrjackiego	102 75	102 50
„ Unionbanku	190 —	190 —
„ kolei Karola Ludwika	193 75	193 75
„ kolei północnej	247 70	247 95
„ kolei południowej (Lembardy)	74 25	74 50
„ Tramwaju	— —	— —
„ kolei państwowej	222 40	220 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	215 75	216 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	156 —	156 50
Losy komunalne wiedeńskie	132 25	132 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	91 10	91 70
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	101 75	102 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	160 —	160 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	205 25	205 —
Renta węgierska złota 4-proc.	96 75	97 —
Akcje Bankvereinu	87 —	87 —
Rosyjski rubel papierowy	1 04	1 04
Renta węgierska papierowa	— —	— —
Akcje kredytowe	269 —	269 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 06	— —
Berlin, dnia 18. kwietnia 1888 r. (godz. 1 min. 45 popołudniu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 67	m. 1 68
Akcje austrjackie kredytowe	135 10	135 90
Akcje kolei Karola Ludwika	77 90	78 40
Austrjackie banknoty	160 50	160 60
Akcje kolei południowej (Lombardy)	30 40	30 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	50 50	51 10

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	8·05	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·0	8·36	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·00	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	0·35	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 19. kwietnia 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·25—6·70	6·——6·55	6·——6·55	6·30—6·75
Żyto	4·——4·50	4·——4·45	4·——4·25	4·30—4·80
Jęczmień	3·80—6·—	4·——5·—	3·80—4·20	4·20—5·30
Owies	4·30—4·70	4·10—4·50	3·75—4·50	3·60—3·90
Groch	5·——9·50	4·——9·—	5·——9·—	4·80—8·50
Wyka	4·50—5·25	3·85—4·50	4·50—5·—	4·10—4·80
Rzepak	9·50—10·—	9·—10·—	9·——9·75	9·—10·—
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz czer.	23·—36·—	22·—35·—	20·—34·—	21·—35·—
Konicz. biała	32·—38·—	30·—36·—	30·—36·—	33·—46·—
Konicz. szw.	30·—36·—	30·—35·—	28·—35·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 24·50 do 25·—.

Usposobienie niezmienione, nasiona tylko znajdują większy popyt.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

HERNANDEZ

komedja w 3. aktach Angiera i Labiche'a, tłumaczenie dra Emila Drobnera.

OSOBY:

Ferdynand Martin	Frenkel
Hernandez Martiner	Kwieciński
Agenor Montgommier	Wojdałowicz
Edmund Bartarelle	Wysocki
Luiza, żona Martina	Kwiecińska
Matylda, żona Bartarella	W. Wilkus
Pionceau, służący Martina	Piasecki
Pokojówka w oberzy	Piasecka

Jutro: **„Życie paryskie,“** operetka w 5. aktach J. Offenbacha.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Poszukuje się nauczycielki spiewu któraby za pobyt na wsi przez Maj i Czerwiec zechciała udzielać lekcji. — Bliższe porozumienie listownie. Zgłoszenia pod lit. K. K. w Administracji „Dziennika Polskiego." 644

Meble do sprzedania z powodu wyjazdu po niskich cenach. Lustra, 2 garnitury, szafy itd. Ulica Kopernika 9.

Bilety wizytowe, zapreszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonaje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Nowe otwerzoną pracownię sukień damskich, ubiorów dziecinnych, oraz szkołę kroju francuskiego, poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności **Julia Drabik,** ulica Łyczakowska l. 6.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Ulica Kraszewskiego liczba 17. zaraz w parterze 4 pokoje, przedpokój i kuchnia od 1. Maja II. piętro, 10 pokoi, przedpokój, kuchnia i spiżarnia albo 4 i 5 pokoi z przedpokojem, kuchnią i spiżarnią l. 21, 2 pokoje, stajnia i wozownia l. 58, ul. Sykstuska zaraz, 2 pokoje, kuchnia i spiżarnia. 643

2, 3, 4, 8 pokoi, balkon, I. piętro, ulica Kraszewskiego 23. 641

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze.

Poszukuje się lokaln z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

Handel Karola Bałłabana we Lwowie

poleca 2275 a

ŚWIEŻY TRANSPORT

CHINSKO-ROSYJSKIEJ

HERBATY

po nadzwyczaj umiarkowanych cenach:

pół kilo Kongo cesarskiej . . . zł. 2·—
pół kilo Familijnej . . . . . zł. 3·—
pół kilo Melange . . . . . . zł. 4·—
pół kilo Imperial . . . . . . zł. 5·—
pół kilo Wysiewek z własnych herbat . . . . zł. 1·70
pół kilo Wysiewek sprowadzan. zł. 1·50
pół kilo angielskich ciast do herbaty w różnych gatunkach zł. 1·20

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżone w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą *ratami po 3 złr. miesięcznie.*

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdoleglilwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH MARJI MATYSIEWICZ

we Lwowie, ulica Łyczakowska liczba 16.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczczyzny damskiej wchodzące i wykonuje takowe według najnowszych żurnali po możliwie tanich cenach.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Odszczególniona na wystawie krajowej w Krakowie **Srebrnym medalem rządowym** (nagrodą honorową wysok. c. k. Ministerstwa Handlu)

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych

Spółki komandytowej Juljana Wanga we Lwowie

poleca gospodarzom wiejskim pod zasiewy wiosenne

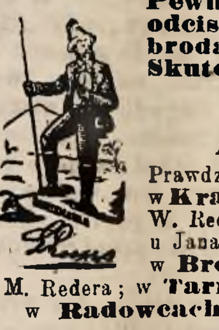
Mączkę kościaną nawozową

tak parzoną jak i preparowaną kwasem siarkowym z sumiennem poręczeniem jest czystości i ilości zawartych w niej składników po cenach jak najumiarkowańszych.

Kantor ulica Jagiellońska liczba 12.

Sposób użycia i Cennik na żądanie franko. 2278

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym naroślom skórnym. Skutek poręcza się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.** przy posyłce pocztą 10 ct. więcej.

Główny skład rozsyłkowy:

Apteka L. Schwenka w Meidling b. Wien.

Prawdziwe do nabycia we **Lwowie** u H. Blumenfelda, P. Mikolascha; w **Krakowie** u C. Wiśniewskiego, H. Kowalskiego, W. Bełdowskiego, W. Redyka, C. Stockmara, J. Trauczyńskiego; w **Stanisławowie** u Jana Macury, A. Amirowicza; w **Przemyślu** u L. Nahlika; w **Brodach** u A. Lateinera, M. Kullaka; w **Kopyczyńcach** u M. Redera; w **Tarnowie** u M. Adlera; w **Czerniowcach** u W. v. Altha, w **Radowcach** u J. v. Rossignon; w **Sokalu** u E. Wysoczańskiego.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem; należy na to baczyć i żądać wyraźnie: **L. Lusera Plaster dla turystów.** 636

„Jubileomanja"

Nowela Galicyjska.

Oryginalnie napisana wierszem przez **Aleksandra Morgenbessera** opuściła prasę i jest do nabycia po **30** centów.

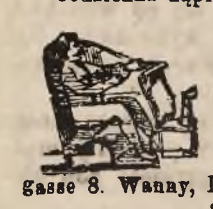
Główny skład w „Drukarni Polskiej"

we Lwowie, ulica Sobieskiego liczba 28.

Egzaminowany maszynista

fachowy, z bardzo dobremi świadectwami, zatrudniony przez wiele lat w młynach parowych i tartakach, poszukuje miejsca zaraz. Adres: J. Barwik, maszynista, Dobromil. 230

Codzienna kąpiel utrzymuje zdrowie.



Weyla ogrzewane fotele kąpielowe; 1 kąpiel ciepła z 5 kubłów wody i 1 kilograma węgla. **L. Weyl,** właściciel c. k. przywileju. Wiedeń, I., Wallfischgasse 8. Wanny, Lodownie i t. d. Cenniki gratis. 2329

Do zakładania telegrafów domowych, gromochronów i telefonów, jako też do oświetlenia elektrycznego, poleca się i odnośnych informacyi udziela 2355

Maurycy Boscowitz

optyk i mechanik

we Lwowie, plac Marjacki l. 6.

Przewybornę w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane

HERBATY chińskie,

a mianowicie:

		½ kilo
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
Nr. 1.	„Tazzu" Perła chin. żółto-kw.	4·—
Nr. 2.	„Juntojezan Pecha," biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Nandżyn," czarna mocna	3·20
Nr. 4.	„Souchong," małe narkot.	2·80
Nr. 5.	„Congo," familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki," z najlep. herbat	1·70
Nr. 8.	„Souchong," najprzedniejsza w orygin. drewn. skrzynkach	4·—
Nr. 9.	„Souchong," powyższa na wagę	3·60

poleca handel 2238 b

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Znaną powszechnie Szanownej Publiczności

Restaurację i Handel Win pod „Złotym Jeleniem"

przeniosłem z domu l. 17, przy ulicy Krakowskiej

pod „TRZY KORONY" przy ulicy Trybunalskiej.

O kuchnię doborową smaczną i zdrową postarałem się.

Piwnica obficie zaopatrzona 2285

w Znakomite Wina krajowe i zagraniczne firm pierwszorzędnych które sprzedaję we flaszkach i na miarę.

Piwo Pilzneńskie i Okocimskie wprost z beczki.

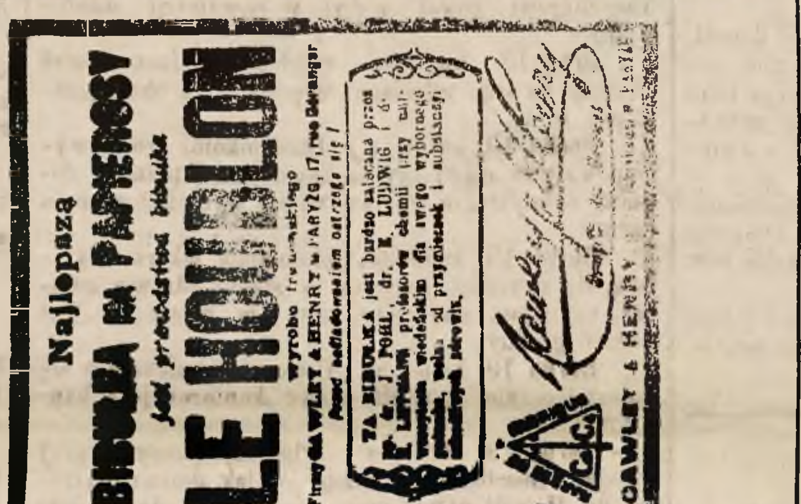
Objąłem także pod własny zarząd znajdujący się w tym samym domu **HOTEL GARNIE.** zupełnie odrestaurowany i urządzony go świeżo, według wszelkich wymogów ku zupełnej wygodzie Szanownej Publiczności.

Odpowiednie pokoje na mniejsze lub większe zebrania w każdym czasie do dyspozycji.

Z szacunkiem

WILHELM BREITMEYER,
Restaurator miejski.

(Przez Centr. Biuro Ogłoszeń).



NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH OO: BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)

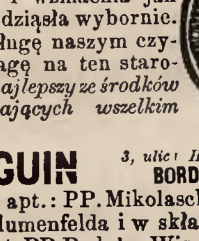
Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, **Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.**

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja galic. kasy oszczędności we Lwowie, podaje niniejszem do wiadomości wynik konkursu na projekty ludowy gmachu galic. kasy oszczędności. Komisja konkursowa, po ścisłem zbadaniu nadesłanych 35 projektów, wydała na dniu 16. kwietnia b. r. następujące orzeczenie, mianowicie przynała:

pierwszą nagrodę w kwocie 2000 złr. projektowi pod dewizą „św. Michał" pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego w Krakowie;

drugą nagrodę w kwocie 1500 złr. projektowi pod dewizą „Platus" p. F. Obmanna w Wiedniu;

trzecią nagrodę w kwocie 1000 złr. projektowi pod dewizą „Unia" p. Odrzywolskiego w Krakowie;

zarazem poleciła do zakupna po cenie 600 złr. projekty pod dewizami: „Cyrkiel" pp. Seyllera i Jabłońskiego w Warszawie, „Trzy gwiazdy" p. Władysława Halickiego we Lwowie, „De gustibus non est disputandom" p. Jana Zawiejskiego we Lwowie.

Dyrekcja uprasza przeto wymienionych wyżej Panów projektantow, by raczyli się zgłosić po przyznane im nagrody, zaś wszystkich innych Panów projektantów o podanie adresów, pod którymi nieuwzględnione projekty mają być zwrócone.

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Pieniądze przesyłać należy pod adresem: H. Hempel, Kulików.

ZAKŁAD OGRODNICZY JÓZEFA URZY

w Stryju

poleca Szanownej P. T. Publiczności najświeższe i wypróbowane **nasiona roślin warzywnych i kwiatowych** po umiarkowanych cenach, dalej gwoździków wazonowych w najpiękniejszych odmianach za 10 sztuk 1 złr., gwoździków do sadzenia w grunt w tym roku kwitnące 15 sztuk 1 złr. Malwy szkockie dwuletnie w 12 kolorach 12 sztuk 1 złr. Pernisy do obsadzenia kląbów 15 sztuk 1 złr. Kwiaty do obsadzania kląbów kobiercowych 100 sztuk 1 złr. **Róże uszlachetnione** na dziczkach od ½ do 1½ metra wysokich 12 sztuk 5 złr. Róże płaczące nad 2 metry wysokie 12 sztuk 8 złr. Róże 3-letnie w zdrowych i dobrze zakorzenionych egzemplarzach z dużemi koronami 12 sztuk 10 złr.

1. Anna de Diesbach, jasno różowa. 2. Berte Leveque, biała. 3. Baron Vitat, blado różowa. 4. Charles Lefebre, purpurowa. 5. Cocuetto de Normandie, jasno różowa. 6. Captain Christy, cielisto różowa 7. Duc de Wellington, ciemne czerwona 8. Duc de Edinbourg, carminowo czerwona. 9. Duc de Rohan, cynobrowa jasna. 10. John Keynes, czerwona. 11. Julie Touvais, cielisto różowa. 12. Josephine Robert, ciemno różowa. 13. La France. srebrzysto różowa. 14. Mdme Charles Crapelet, wiśniowo czerwona. 15. Mdme Vidot, biało cielista. 16. Mdme Amelie Baltet, blado różowa 17. Mdme Bounin, różowa. 18. Mdme Charles Truffaut, blado-różowa. 19. Mdme Julie Pereavdt, różowa. 20. Mdme Marie Cvintet, różowa. 21. Mdme Theresse Levet, różowa. 22. Mdme Lydia Marty, cielisto-różowa. 23. Mdme Viktoire Helye, blado-różowa. 24. Mdme Standish, blado-różowa. 25. Marceurs Bocella, cielisto-różowa. 26. Marthurin Regnier, różowa. 27. Princesse Imperiale Clothilde, biała, 28. Reine des Beautes, cielisto-biała. 29. Reine des Belges, jasno-czerwona. 30. Reine de Castille, cielista. 31, Reine de Danemark, cielista. 32. Reine des Blanches, czysto-biała. 33. Triomphe de la Exposition, aksamitna-czerwona. 34. Triomphe de Valenciennes, liliowo-różowa. 35. Triomphe de Rosomanes, ciemno-karminowa. 36. Triomphe de Toulouse, aksamitno-czerwona. 37. Triptoleme, szkarłatno-czerwona. 38. Therésa, srebrno-różowa. 39. Aimee Vibert, czysto-biała, 40. Reve d'or, ciemno-żółta. 41. Amedee de Langlois, purpurowo-czerwona. 42. Louise Margottin, blado różowa. 43. Malmaison rouge, ciemno-czerwono-aksamitna. 44. Ducher, biała. 45. Marschal Niel, ciemno-żółta. 46. Marie de Beaux, biała. 47. Roseaflora, jedwabno-różowa. 48. Reine de Portugal, miedziano-ciemno żółta. 49. Natascha Metschersky, cielisto-biała. 50. Papillon, miedzianno-różowa. 51. Reine Marta Henriette, wiśniowo-czerwona. 52. Socrates, ciemno-różowa. 53. Sulfureux, żółta. 54. Saffrano, szafranowo-żółta. 55. Smiths yellow, żółta. 56. Ma tante Aurore, mierno-żółta. 57. Souvenir d'un ami, mieszana różowa. 58. Souvenir Mdlle. Pernet, cielista. 59. Souvenir de Paul Neron, żółto z różowem. 60. Souvenir de Madame Pernet, blado-różowa. 61. Souvenir de Georges Sand, różowa. 62. Souvenir Marie Detrey, różowa. 63. Souvenir de l'empereur Maximilien karminowo-czerwona. 64. Sylphide, cielisto żółta 65. Shirley Hibert, biała. 66. Madame de la Princesse de Bourbon, miedziano-różowa. 67. Juliette Halfen, cielisto-różowa. 68. Madame Victor Verdier, karminowa. 69. La sirene, purpurowo-fioletowa. 70. Souvenir de le President Lincoln, karminowa-ciemna. 71. Mayerberg ognisto-pąsowa. 72. Madame Gabriel Luzet, różowa. 73. Madame Caroline Kuster, żółta. 74. Inocenta Pirola, biała. 75. Marquis de Balbiano, biała z różowem. 76. Guillete cielisto-biała. 77. Marchal Torrey, karmino-pąsowa. 78. Madame Forestiere, biała środek różowy. 79. Madame Fortado, amarantowa. 80. Bourbon, amarantowa. 81. Paul Neron, ciemno-różowa. 82. Victor Warengut, biała różowo nakrapiana. 83. Maria Rady, ognisto-pąsowa. 84. Madame Laurent, wiśniowo-czerwona. 85. Barone Prevost. 86. Francloise du Foi koralowo pąsowa. 87. Madame Charles, nankinowo-żółta 88. 89. Centofolia resea. 90. Jacues Warengut. 91 General Baral, fioletowo-pąsowa. 92. Triumph de Exposition, amarant pąsowa 93 Comtesse de Paris biało-karminowa. 94. Thea ala France. 95. Triumph de Luxemburg. 96. Provenecalis Comandant Beau, różowa białe prążki. 97. Mdme Clorinte Leblande, pąsowa. 98. Belle Buldens, biała. 99. Terese Rumund, aksamitno-pąsowa. 100. Eudoxia pendula, róże wiszące płaczące. 101. Alice Fontaine, blado-różowa. 102. Amides Philibard, ciemna. 103. Bossie Johnson. 104. Mdm. Fauenier, ciemna. 105. Bourbon Thybaud. 106. Duarte de Olivier, żółta. 107. Imperatrica. 108. Senator Faure, ciemno-pąsowa. 109. Belle de Bordeaux, różowa z białem. 110. Souvenir de Française, blado-różowa. 111. Maria Aeary, cielisto-biała. 112. General Decan, ognisto-pąsowa. 113. Comte Horace Choiseul cynobrowo-pąsowa. 114. Baron Prevost, różowa. 115. Madame Fronceto Pitel, biała z różowem. 116. Pierre Notting, kasztanowo-czarna. 117. President Lincoln, wiśniowo-czerwona. 118. Souvenir de Malmaison, biała. 119. Panasche de Luxemburg, purpurowo fioletowa. 120. Madmoiselle Charlotti Diadoma. ciemno-pąsowa. 121. General Milardowicz, ciemno-różowa. 122. Mdm Nerard, blado-różowa. 123. Cornelia pąsowa 124. Remontant, amarantowa. 125. Mdm. Pittel, biała z różowem. 126. Glorja de Bordeaux, jasno-różowa. 127. Guilet fantaise, różowa z białemi paskami. 128. Bourbon Amazone, biała z różowem. 129. Paul Verdier, jaskrawo-pąsowa. 130. Pius IX., karminowo-pąsowa. 131. Paulina Labonte, cielisto-różowa. 132. Clara, miedzianno-różowa. 133. Lamargue, biało-żółta. 134. Belle Auguste, biała. 135. Clemens Nabonannand, żółto-różowa. 136. Madame Faliot, nankinowo-żółta. 137. Jamae d'ar, złoto-żółta. 138. Aime Fibert, biała. 139. Claire Carnot, żółto-różowa. 140. Abel Caraiere, nankinowo-żółta. 141. Caroline Lariesse, biało-cielista. 142. Gloria Djon, szamowo-żółta. 143. Margueritte Bonnet, cielisto-biała. 144. Luisse Labie, purpurowo-fioletowa. 145. Baron Gonello, amarantowa. 146. Lady Emilia Pel, biała z różowem 147. Thea Amabilis, duża cielista. 148. Impereur de Marok, czarna. 149. Naieset Cornelia, pąsowa. 150. Marcheal Niel, ciemno-żółta.

Polecając się usłudze Szanownej P. T. Publiczności, upraszam o łaskawe poparcie i względy Z głębokim szacunkiem

Józef Urza.

Podaj rękę szczęściu!

500.000 marek

jako główną wygranę daje w pomyślnym wypadku **hamburgska wielka loterja pieniężna,** upoważniona i gwarantowana przez państwo.

Korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, iż w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygniętych będzie z pewnością 7 klas **95.500 losów 47.800 wygranych;** ogólnej wartości

9,150.290 marek

między temi znajdują się wygrane w wysokości ewentualnie

500.000 Marek,

szczegółowo zaś:

1	wygran. po mrk.	300000
1	wygran. po mrk.	200000
1	wygran. po mrk.	100000
1	wygran. po mrk.	90000
1	wygran. po mrk.	80000
1	wygran. po mrk.	70000
2	wygran. po mrk.	60000
1	wygran. po mrk.	55000
1	wygran. po mrk.	50000
1	wygran. po mrk.	40000
1	wygran. po mrk.	30000
7	wygran. po mrk.	15000
1	wygran. po mrk.	12000
26	wygran. po mrk.	10000
56	wygran. po mrk.	5000
106	wygran. po mrk.	3000
257	wygran. po mrk.	2000
2	wygran. po mrk.	1500
515	wygran. po mrk.	1000
839	wygran. po mrk.	500
30020	wygran. po mrk.	145
15960	wygr. mrk.	300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.

Z tych wygranych wylosowanych będzie w pierwszej klasie 2000 w ogólnej sumie marek 117.000.

Główna wygrana 1 klasy wynosi marek **50.000** i podnosi się w drugiej klasie na **55.000**, w 3ciej na **60.000**, w 4tej na **70.000**, w 5tej na **80.000**, w 6tej na **90.000**, w 7mej zaś ewent. na **500.000**, specjalnie zaś na **300.000** i **200.000** etc.

Ciągnienia wygranych są urzędownie uplanowane.

Na najbliższe ciągnienie pierwszej klasy tej wielkiej, przez państwo zagwarantowanej loterji pieniężnej, kosztuje:

1 cały los oryginalny złr. 3·50 w. a
1 pół „ „ „ 1·75 „ „
1 ćwierć „ „ —·90 „ „

Wszelkie zlecenia wykonywują się bardzo starannie natychmiast, za przysłaniem odpowiedniej kwoty za przekazem pocztowym lub zaliczką i każdy otrzyma od nas do rąk własnych losy oryginalne opatrzone herbem państwowym.

Do losów dołącza się gratis odpowiednie urzędowe plany, z których można poznać podział wygranych na rozmaite klasy i odpowiednie kwoty, a po każdem ciągnieniu posyłamy naszym interesentom listy urzędowe.

Na żądanie wysyłamy plan urzędowy **franco** naprzód do przejrzenia i oświadczamy, że jesteśmy gotowi, w razie nie konweniowania przyjąć losy przed ciągnieniem za zwrotem odpowiedniej sumy.

Wypłata wygranych następuje wedle planu natychmiast pod gwarancją państwową.

Nasza kollekta była zawsze szczególnie szczęśliwa i bardzo często wypłacaliśmy naszym interesentom największe wygrane, między innemi na **250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000** marek etc.

Z góry możemy liczyć przy takiem przedsięwzięciu opartem **na najlepszej podstawie** na bardzo żywy udział i dla tego prosimy, aby módz wypełnić wszelkie zlecenia, przysłać swe zamówienia przed

d. 30. kwietnia b. r.

wprost pod adresem:

KAUFMANN & SIMON

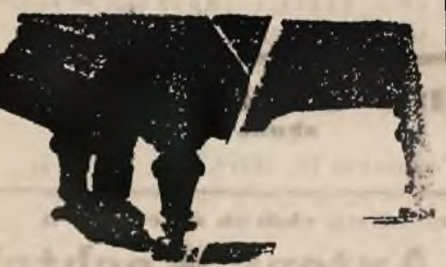
Bank und Wechselgeschäft

in HAMBURG.

Dziękujemy naszym odbiorcom za dotychczasowe zaufanie a ponieważ dom nasz znany jest w Austro-Węgrzech od wielu lat, więc prosimy wszystkich tych, którzy się interesują naszem losowaniem, by się udali wprost do naszej firmy ***Kaufmann & Simon w Hamburgu.*** Nie jesteśmy w związku z żadną inną firmą i nie wysyłaliśmy żadnych agentów z losami, ale korespondujemy bezpośrednio z naszymi odbiorcami, którzy mają w ten sposób wszystkie korzyści bezpośredniego stosunku. Wszystkie zamówienia wykonywa się jak najspieszniej i najpunktualniej. 2292

L. Marek

Lwów, Rynek liczba 9.



GŁÓWNY SKŁAD 2237

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW.

Wyłączne zastępstwo Bösendorfera i Heitzmana. Gwarancja na lat 10. Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 złr.

Największa Wypożyczalnia.

Pierwsza konces. **Szkoła Muzyczna.** Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach od początków do wydoskonalenia. Nauka śpiewu solowego. Prospekt w szkole.

WEBA KING.

„Weba King" jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bieliznę, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctm. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wsze ką pościelową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . . złr. 13·—

Wyrob nasz „Weby King" nabyć można niefałszowany jedynie w naszych składach 2234

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.

Lwów. **ul. Karola Ludwika l. 1.**

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie 2231 a

i przez filie

w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**

Asygnaty kasowe

3½% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4% „ „ 60 „ „ „
4½% „ „ 90 „ „ „

Lwów, 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płacony). Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.